Nr. 284 | Sobota 8 Października 1938 r. | Rocznik XLV.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 100

Po ustąpieniu Prezydenta Benesza

Dalsze losy Czechosłowacji

Zwrot Pragi w kierunku „Trzeciej" Rzeszy i Włoch faszystowskich

Przebudowa Czechosłowacji

Premier nowego Rządu gen. Syrovy złożył nowe oświadczenie przez radio, w którym stwierdził konieczność zupełnej przebudowy państwa.

W polityce zagranicznej nowe państwo dążyć będzie do utrzymania przyjaznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami.

Co do polityki wewnętrznej nasuwa się konieczność celowego - zreorganizowania administracji i samorządu, w duchu szerokiej decentralizacji.

Dymisja prezydenta Benesza komentowana jest przez angielską prasę jako nieuniknione konsekwencja rozwoju wypadków w czasie ostatniego tygodnia. Prasa angielska stwierdza, że dymisja Benesza w chwili obecnej przyczyni się zarówno do wyjaśnienia stosunków pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami, Polską i Węgrami, jak i do ułatwienia problemów wewnętrzno politycznych.

Nowemu ministrowi spraw zagranicznych Chvalkovsky'emu przypisuje się zamiar

OGŁOSZENIA NEUTRALNOŚCI CZECHOSŁOWACJI,

co byłoby poprzedzone anulowaniem sojuszu z Francją i paktu z Moskwą i deklaracją gotowości Czechosłowacji do współpracy z Polską, Włochami i Niemcami.

Korespondent Berliński „Kurjera Warszawskiego" donosi, że zmiana gabinetu w Pradze oraz ustąpienie prezydenta Benesza wywołały w Berlinie duże wrażenie. Zmiany wewnętrzne w Czechosłowacji komentowane są ogólnie jako zwrot

W KIERUNKU POROZUMIENIA Z RZESZĄ I WŁOCHAMI

oraz zerwanie z dotychczasową antyniemiecką polityką Benesza.

W szczególności „Völkischer Beobachter" cytuje szereg głosów pracy czeskiej domagających się zbliżenia do Niemiec oraz zachowania neutralności politycznej przy ożywieniu stosunków gospodarczych z niemieckim sąsiadem.

Mianowanie posła Chvalkovsky'y go ministrem spraw zagranicznych w miejsce min. Krofty oceniane jest jako zwrot ku Niemcom. Min. Chvalkovsky jako poseł w Berlinie i Rzymie był bowiem podobno zawsze rzecznikiem dobrych stosunków z Niemcami, cała zmiana gabinetu uważana zaś jest

ZA WZMOCNIENIE KÓŁ PRAWICOWYCH

oraz likwidowanie wpływów Moskwy.

Dymisja prezyd. Benesza jest zdaniem berlińskich kół politycznych jedynie logiczną konsekwencją upadku stworzonego przez nie go systemu politycznego. Dymisja ta przyśpieszy też — jak się tu sądzi — zbliżenie się Czech do Niemiec.

W każdym razie z komentarzy niemieckich przebija nie tylko nuta tryumfu nad pokonanym zupełnie przeciwnikiem, ale i zadowolenie, że przemiany wewnętrzne w Czechosłowacji

OTWIERAJĄ NIEMCOM POLE DO DALSZEGO ROZSZERZANIA SWYCH WPŁYWÓW GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH NA WSCHODZIE.

Równocześnie jednak wyraża się głośno w kołach oficjalnych możność żądania od Rządu czeskiego odszkodowania za wyrządzenie w Sudetach szkody i zniszczenia. Na podstawie bowiem przyjęcia przez Czechów warunków monachijskich, Czesi byli odpowiedzialni materialnie za należyte zachowanie tych warunków, a więc winni zapłacić odszkodowanie za wszelkie poczynione od samego początku w Sudetach zniszczenia.

Churchill o polityce Chamberlaina

Równowaga Europy została naruszona

W dalszym ciągu obrad Izby Gmin przedstawiciele opozycji niesłychanie ostro krytykowali politykę Rządu, przy czym gwałtownością wyróżniło się przemówienie Churchilla, który występował przeciwko polityce premiera Chamberlaina. Churchill określił, to co się stało jako największą tragedię. Ruina Czechosłowacji — jego zdaniem — jest wynikiem zaniedbanej polityki Anglii w ciągu ostatnich 5 lat, które były latami daremnych dobrych zamiarów. Dziś stoimy w obliczu katastrofy o niezmierzonym ogromie, która spada na Anglię i Francję. Nie można zamykać oczu na wielkie zmiany, jakie zaszły w sytuacji i na niebezpieczeństwa, grożące przyszłości. Trzeba zdać sobie sprawę z charakteru rządów nazistowskich.

W końcu Churchill stwierdza, że Anglia poniosła druzgocącą klęskę bez wojny, i że równowaga Europy została naruszona.

Daladier broni swej polityki przed Parlamentem



Kolej na Szwajcarię?

Członek szwajcarskiej rady narodowej, Bringolf, wniósł interpelację, w której domaga się wyjaśnień w sprawie odezw, które miały być kolportowane na terenie „Trzeciej" Rzeszy. Odezwy te zawierać miały apel, że 2 i pół miljona Niemców, zamieszkujących Szwajcarię, domaga się również powrotu do Rzeszy.

300 miljonów franków
kosztowała mobilizacja w małej Belgji

Koszty mobilizacji belgijskiej w ubiegłym tygodniu przekraczają sumę 300 miljonów franków. Ogólna liczba powołanych pod broń wyniosła około 360.000 żołnierzy. Z doniesień prasy belgijskiej wynika, iż *znaczna ich część była wysłana na granicę francuską*, co jest teraz powodem licznych komentarzy. (PAT.).

Kobiety w fabrykach amunicji

Wskutek przerzucenia znacznej ilości mężczyzn do prac fortyfikacyjnych na granicach Niemiec, do fabryk amunicyj w „Trzeciej" Rzeszy skierowano kobiety.

W ZSSR „zlikwidowano"
175 Komisarzy Ludowych

„Matin" ogłasza zamiast artykułu wstępnego długą listę członków rządu centralnego oraz rządów pojedynczych republik ZSSR, którzy od 1 stycznia 1938 r. zaginęli, względnie zostali „zlikwidowani". Lista ta, jak podaje dziennik, zestawiona została przez angielskich agentów dla rządu angielskiego, który ją przekazał rządowi paryskiemu. Ze swego wyliczenia wszystkich zaginionych lub „zlikwidowanych" wyższych urzędników sowieckich wynika, że od 1 stycznia 1938 r. zlikwidowano w ZSSR 175 komisarzy ludowych oraz 1441 wyższych urzędników partyjnych.

„Czystka", przeprowadzona w czerwonej armii dotknęła 65% wszystkich wyższych oficerów od pułkownika wzwyż. (ATE.).

Szwajcarja broni się
przed uchodźcami z „Trzeciej Rzeszy"

W celu ułatwienia władzom granicznym kontroli nad przybywającymi do Szwajcarii emigrantami austriackimi i niemieckimi, rada związkowa wydała rozporządzenie, według którego obywatele niemieccy, nie będący pochodzenia aryjskiego, mogą przekroczyć granicę szwajcarską tylko w razie uzyskania w jednym z konsulatów szwajcarskich pozwolenia na przebywanie w Szwajcarii lub przejechanie przez Szwajcarię tranzytem. Posiadający paszporty austriackie podlegają obowiązkowi uzyskania wizy. Rozporządzenie przypomina emigrantom, znajdującym się już w Szwajcarii, zakaz zarobkowania i że przebywanie ich w tym kraju posiada tylko charakter tymczasowy.

300 górników
odciętych od świata

W kopalni węgla w Yubari na Hokkaido (w Japonii) wydarzyła się straszliwa katastrofa. Z powodu eksplozji i zawalenia się sklepienia przeszło 300 górników zostało odciętych od wyjścia. Około 100 górników zdołało się uwolnić. Los pozostałych jest nieznany.

Żółty front w ogniu

Jak donosi chiński komunikat, oddziały chińskie znajdujące się na południowym brzegu Jang Tse zajęły jedną z wyniosłości strategicznych, położonych w pobliżu szosy Żuiczang - Unin. W okolicy Singodżów Japończycy usiłowali sforsować przeprawę przez jezioro, położone na wschód od miasta, celem zaatakowania miasta. Lecz manewr ten nie powiódł się : próby Japończyków przeprawienia się przez jezioro zostały odparte. W okolicy Szanczen Chińczycy zmuszeni byli do ustąpienia z pozycyj, które trzymali w czasie czterodniowej zaciekłej walki.

Według oficjalnych danych dowództwa japońskiego, Chińczycy stracili pod Luaniem, Choszaniem, Guszi i kilku innymi miejscowościami przeszło 20.000 zabitych.

Niepokoje w Dakarze

„Le Jour" donosi, że w Dakarze stolicy francuskiej Afryki Zachodniej, doszło do ciężkich starć, co do których nie wydano jednakże dotychczas żadnego oficjalnego komunikatu. Powodem niepokojów miała być, zdaniem dziennika, dymisja udzielona sekretarzowi związku tubylczych urzędników kolejowych. Protest tych urzędników przerodził się w zamieszki i niepokoje, w czasie których zabito 10 osób oraz zraniono kilka innych, wśród których znajduje się również oficer policji francuskiej.

Wołał śmierć
niż powrót do klatki

W mieście Willwood w stanie New Jersey z ogrodu zoologicznego zbiegł lew, wydostawszy się z klatki z powodu nieostrożności dozorcy. Wybiegłszy na ulicę, lew poszarpał i zagryzł kupca japońskiego, który usiłował go zatrzymać. Rozwścieczone i oszalałe zwierzę miotało się na ulicach miasta, które po chwili całkowicie opustoszały. Dopiero po upływie pewnego czasu udało się policjantom zastrzelić lwa, którego nie udało się zwabić do klatki, dostarczonej z ogrodu zoologicznego.

Afera walutowa we Włoszech

W związku z wykrytym niedawno przez policję potajemnym eksportem waluty włoskiej za granicę, aresztowano markiza Alberto Godi di Godio, męża głównej oskarżonej. Jak stwierdzono, żona markiza Godi di Godio wywoziła walutę włoską za granicę na rachunek agenta giełdowego Sacerdoti.

Mąż jej był łącznikiem między agentem a własną żoną. Prasa rzymska bardzo obszernie omawia ten skandal towarzyski, domagając się bardzo surowej kary ze względu na wysokie stanowisko społeczne oskarżonych.

Narady na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności p. Marszałka Śmigłego-Rydza p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o stanie spraw bieżących. (PAT.).

Rezygnacja prezydenta Benesza

W środę o godz. 17-ej na zamku na Hradczynie ściągnięta została chorągiew, świadcząca o obecności prezydenta. **PREZYDENT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ, DR. EDWARD BENESZ ZREZYGNOWAŁ ZE SWOJEGO STANOWISKA PO BLISKO TRZY LETNIEJ KADENCJI.**

Korespondent Agencji Tel. Express (ATE.) podaje niektóre szczegóły poprzedzające ustąpienie dr. Benesza. Powtarzamy je na odpowiedzialność powyższej agencji. ATE. donosi:

[illegible] prezydenta korespondent praski ATE. donosił już przed kilku dniami. Od tego czasu rozwój wypadków posunął się w tempie tak błyskawicznym, że dymisja przyszła szybciej niż w czeskich kołach politycznych przypuszczano.

[illegible] przedstawiają się kulisy ustąpienia prez. Benesza. Otóż w dniu wczorajszym zgłosiła się na Hradczyn delegacja młodzieży czeskiej najrozmaitszych organizacji i ugrupowań politycznych, która złożyła w kancelarii cywilnej prezydenta petycję, podpisaną przez kilkadziesiąt organizacji politycznych młodzieży w Czechosłowacji, a której autorzy domagają się w imieniu „młodej i nowej Czechosłowacji ustąpienia prezydenta Republiki dra [illegible]".

Petycja podpisana została przez organizacje socjal-demokratyczne i komunistyczne, aczkolwiek te ostatnie początkowo przeciwstawiały się podpisaniu wspomnianej petycji. Dopiero nacisk, jaki na komunistyczną młodzież czechosłowacką wywarła sekcja niemiecka partii komunistycznej, sprawiło, że KPC zdecydowała się podpisać żądanie dymisji.

Niewątpliwie petycja ta nie byłaby się przyczyniła do tak doniosłego [illegible], gdyby nie szereg innych okoliczności, a mianowicie stanowisko, jakie wobec osoby prezydenta zajęło stronnictwo polityczne, któremu [illegible] sam przez szereg lat przewodził, t. j. czechosłowackich narodowych socjalistów. W łonie tego stronnictwa dr. Zygmunt Zenki zorganizował ostatnio silną opozycję wobec prez. Benesza. Do tych elementów ataku przyczyniła się w dn. wczorajszym niespodziewanie armia.

Na wczorajszej porannej audiencji [illegible] Hradczynie, gen. Krejczi, naczelny wódz armii czechosłowackiej zażądał w imieniu tejże armii od prez. [illegible] ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

Powody ustąpienia

PRAGA (PAT). Przy ustąpieniu z urzędu prezydenta republiki dr. Benesz wystosował do premiera Syrovego list, w którym stwierdzi m. in., iż ustępuje ze względu na to, że jego osoba może być przeszkodą do ewolucji, jaką nowe państwo przejść musi, w szczególności zaś ze względu na konieczność ustalenia dobrych stosunków z sąsiadami.

Premier Syrovy chwilowym zastępcą

Reuter donosi z Pragi, że po ustąpieniu Benesza tymczasowe funkcje prezydenta pełnić będzie premier gen. Syrovy. Wybór [illegible] wego prezydenta nastąpi przez zgromadzenie narodowe, złożone z izby poselskiej i senatu.

Deklaracja premiera Syrovy'ego

PRAGA (PAT). Premier gen. Syrovy wygłosił o godz. 17-ej przez radio deklarację rządową, w której m. in. oświadczył, iż pierwszym zadaniem nowego Rządu będzie rekonstrukcja państwa i jego polityki zagranicznej.

Dalsze zajmowanie polskich ziem za Olzą

CIESZYN, (PAT). W dn. 5 b.m. wojska polskie zajęły resztę południowej części powiatu cieszyńskiego t. zn. obszar na zachód od linii kolejowej Mosty — Jabłonków — Trzyniec.

Są to okolice przeważnie górskie. Ludność wiosek i mieszkańcy rozrzuconych po górach gospodarstw, którzy już przeważnie we wtorek brali udział w manifestacji patriotycznej na cześć armii polskiej w Jabłonkowie, w środę witali owacyjnie wojsko w chwili, gdy zajmowało ono ich strony ojczyste.

Rozjemcy polscy, którzy przybyli samochodem do Darkowa, zostali przez miejscową ludność polską obrzuceni kwiatami.

Sprawy polskie w Izbie Gmin

LONDYN, (PAT). W Izbie Gmin wygłoszono dn. 5 b. m. przez interpelacje poselskie dwa zapytania pod adresem premiera w sprawie polsko-czeskiej.

Pierwsze zapytanie, które wygłosił poseł Price z Labour Party domagało się od premiera odpowiedzi: „Czy, gdy potwierdził on w Monachium swe przyrzeczenie gwarancji terytorialnej, wiedział o zamiarze Rządu polskiego zajęcia terytorium czeskiego".

Drugie pytanie, które zgłosił poseł Shinwell z Labour Party brzmiało: „Czy, gdy potwierdził on w Monachium swe przyrzeczenie gwarancji terytorialnej, wiedział o zamiarze Rządu Polskiego zajęcia terytorium czeskiego?

Na oba pytania premier udzielił wspólnej odpowiedzi oświadczając: „Ultimatum Rządu polskiego, domagające się natychmiastowego odstąpienia terytorium, zostało doręczone Rządowi czeskiemu dopiero przed wieczorem 30 września. Zamiar Rządu polskiego zajęcia terytorium czeskiego nie był przeto znany i nie mógł być omawiany przez przedstawicieli czterech mocarstw w Monachium 29 września".

Na dodatkowe pytanie posła Shinwella, czy odpowiedź ta oznacza, że pomiędzy Rządem polskim i Rządem Jego Królewskiej Mości, nie dokonała się żadna wymiana wiadomości w sprawie możliwej okupacji terytorium czeskiego, premier odpowiedział, że żadna tego rodzaju wiadomość do rąk jego nie doszła, ale że dla udzielenia w tej sprawie wyczerpującej odpowiedzi winna być zgłoszona specjalna interpelacja.

Na dalsze zapytania dodatkowe posła liberalnego Mandera, czy w Monachium omawiany był podział Rusi Podkarpackiej pomiędzy Polską i Węgrami, premier Chamberlain odpowiedział przecząco.

Zarządzenia walutowe

CIESZYN, (PAT). Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie grupy operacyjnej Śląsk — wicewojewoda Malhomme zaprosił w środę na konferencję przedstawicieli prasy. M. in. wicewojewoda Malhomme omówił ostatnie zarządzenia walutowe, dotyczące terenu zaolzańskiego i zwrócił uwagę na to, że stosunek 1 złotego do 8 koron jest tylko pozornie niski. Płace robotników i pracowników umysłowych nie są tym zarządzeniem objęte i będą uregulowane w specjalnym zarządzeniu. Zatem ta najszersza grupa społeczeństwa w żadnym wypadku pokrzywdzona nie zostanie. Ceny, które po ogłoszeniu zarządzeń wykazują tendencję zwyżkową, zostaną unormowane przez specjalnego komisarza.

Stanowisko kolejarzy polskich

Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Kolejarzy na posiedzeniu w dniu 3 b. m. podjął uchwałę, w której serdecznie wita i pozdrawia polski lud pracujący Śląska Zaolzańskiego, wracający w granice Państwa Polskiego. W ten sposób, po 20 latach krzywda została usunięta.

Z. Z. K. wita serdecznie polskiego kolejarza, górnika i hutnika, jako starą gwardię wypróbowaną w bojach o wyzwolenie narodowe i społeczne i wyraża głęboką radość, że walka o sprawiedliwość społeczną już w granicach Rzeczypospolitej Polskiej — prowadzona będzie odtąd wspólnie.

Nie Olsza, lecz właśnie Olza

W związku z pojawieniem się w prasie notatki, utrzymującej, że nazwa Olza w tym jej brzmieniu jest nie czysto polska, że właściwą nazwą rzeki jest „Olsza" — lwowska redakcja PAT. zwróciła się do znakomitego uczonego językoznawcy i polonisty, prof. U. J. K. dra Witolda Taszyckiego, który oświadczył:

Jedynym poprawnym, historycznie i językowo usprawiedliwionym brzmieniem nazwy rzeki jest Olza (zaolzański, Zaolzie). Naukowe uzasadnienie formy Olza zawierają specjalnie tej nazwie poświęcone artykuły K. Nitscha i J. [illegible] go, zamieszczone w I i II tomie „Zarania śląskiego" (1908 i 1909). Według objaśnienia Rozwadowskiego, „Olza jest pra starą indoeuropejską nazwą wodną, która pierwotnie znaczyła po prostu „ciecz" (tom I, str. 176).

Wynika stąd, że nie należy propagować formy Olsza, Zaolsze itp., bo to twór błędny, polegający na pomieszaniu dziś niezrozumiałej już zresztą nazwy Olza z pojawiającą się w innych okolicach Polski nazwą rzeczną Olsza, która jednak nie ma nic wspólnego z Olzą. (PAT).

Rząd W Brytanii nie zmierza do „paktu czterech"

Oświadczenie kanclerza Skarbu

LONDYN (PAT). W toku dalszej debaty nad porozumieniem monachijskim kanclerz Skarbu sir John Simon złożył w Izbie Gmin bardzo ważną deklarację Rządu brytyjskiego na temat stosunku Rządu do idei paktu czterech mocarstw.

„Celem polityki premiera i Rządu brytyjskiego jest ustalenie, czy możliwe jest, zamiast utrzymywania nieprzebytej przepaści między demokracją i dyktaturą, postarać się w interesie pokoju europejskiego o zgodne współżycie obu tych systemów obok siebie. *O ile natomiast powstaje kwestia, czy Rząd brytyjski rozważa możliwość eksluzywnego paktu czterech mocarstw, usiłując z pominięciem innych państw narzucić swą wolę w Europie, to oświadczam w imieniu Rządu brytyjskiego z całym naciskiem, że polityka Rządu nigdy do tego nie dążyła i nie dąży.* Mam nadzieje, że Zw. Sowiecki zgodzi się przyłączyć do gwarancji [illegible] rzecz Czechosłowacji. Rząd brytyjski nie ma zamiaru wyłączenia Zw. Sowieckiego z przyszłych rozwiązań pokoju w Europie. Jeśli istniejące różnice mają być rozwiązane, to winno się to dokonać w płaszczyźnie swobodnej wymiany myśli ze wszystkimi mocarstwami europejskimi, tak małymi, jak i wielkimi. Mniejsze mocarstwa są zawsze wartościowymi sojusznikami na rzecz pokoju, a naszym celem jest właśnie umacnianie i skonsolidowanie pokoju w każdym możliwym kierunku. *Posiadanie bliskich kontaktów z Francją, Niemcami lub Włochami nie oznacza bynajmniej, że wyłączone są bliskie kontakty również z innymi państwami*".

Deklaracja sir John Simona wywołała poważne wrażenie, albowiem w kołach politycznych podnoszone były w ciągu ostatnich dwóch dni liczne głosy, sprzeciwiające się polityce, prowadzącej do paktu czterech mocarstw.

Antypolskie wystąpienie dep. Bergery

PARYŻ, (PAT). W czasie wczorajszego posiedzenia Izby Deputowanych, dep. Bergery w mowie swej, popierającej politykę Rządu francuskiego, stwierdził, że do zagadnień, które wymagają jeszcze w Europie rozwiązania, należą obok sprawy hiszpańskiej i zagadnienia surowców także sprawy Pomorza i Gdańska.

W tym miejscu przemówienia deputowanego Bergery ambasador polski opuścił demonstracyjnie lożę dyplomatyczną.

Groźna sytuacja w Palestynie

LONDYN (PAT). Masakra dwudziestu kilku kolonistów żydowskich w Tyberiadzie uwypukliła krytyczną sytuację w Palestynie. Rząd brytyjski podjął natychmiast specjalne środki zaradcze, a przede wszystkim zarządził wysłanie do Palestyny dodatkowych oddziałów wojska, oprócz wysłanej już brygady gwardii. Rząd spiesznie polecił skierować do Palestyny dwa pułki kawalerii i 1 batalionu piechoty z garnizonu, stacjonowanego w Egipcie. Poza tym 3 bataliony gwardii przybędą do Palestyny w przyszłym tygodniu z Indii.

W czwartek odbędzie się w Londynie pod przewodnictwem min. kolonii Malcolma Macdonalda konferencja na temat sytuacji palestyńskiej. Min. Macdonald wezwał do Londynu wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie sir Harolda Mac Michaela, który przylatuje do Londynu w czwartek popołudniu.

Sytuacja w Palestynie była [illegible] nież przedmiotem licznych interpelacji w Izbie Gmin. Min. Macdonald w odpowiedzi na pytania wyjaśnił, że otrzymał od Wysokiego Komisarza raport na temat zajść w Tyberiadzie. Raport ujawnia, że w czasie napadu na miasto przez zbrojną bandę arabską zostało zamordowanych 19-tu Żydów, w tym 3 kobiety i 9 dzieci, trzech zaś Żydów zostało rannych. W tym czasie w Tyberiadzie było [illegible] u rezerwowych tubylczych policjantów Żydów, 20 policjantów brytyjskich oraz kompania piechoty brytyjskiej. Po nadejściu dalszych posiłków banda została rozproszona.

Powodzenie akcji bandy terrorystycznej tłumaczy się tym, że Arabowie weszli do miasta w sposób podstępny i nie jako banda w całości, lecz jako szereg jednostek, przebranych i wchodzących do miasta rzekomo w celach pokojowych, wskutek czego siły zbrojne zostały zaskoczone.

Ważnym faktem w całokształcie [illegible] zważań Rządu na temat obecnej sytuacji w Palestynie jest przyjazd do Londynu ministra Spraw Zagr. Iraku Taufik Suvaidi Bega, który odbył dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem. Iraski minister Spraw Zagr. przywieźć miał ze sobą plan załatwienia kwestii palestyńskiej, opracowany przez króla Ibn Sauda i przewódców Arabów syryjskich.

JEROZOLIMA (PAT). W północnej Gallilei toczy się bitwa pomiędzy wojskami brytyjskimi a powstańcami arabskimi u podnóża góry Tabor. Powstańcy stracili w bitwie 12 zabitych. Straty w oddziałach wojskowych nie są znane.

Grupa uzbrojonych [illegible] ców napadła na biura rządowe w Jerozolimie. Po skrępowaniu wartownika powstańcy usiłowali podpalić biura, po czym zbiegli.

Zagadnienie ochotników hiszpańskich

RZYM, (PAT). Minister Spr. Zagranicznych hr. Ciano odbył w środę ponownie rozmowę z ambasadorem brytyjskim przy Kwirynale lordem Perthem. W kołach angielskich panuje przekonanie, że omawiano problem ochotników hiszpańskich oraz sprawę uznania imperium włoskiego przez Anglię. Jak wiadomo, od załatwienia obu tych zagadnień zależy wprowadzenie w życie układów włosko-angielskich z dnia 16 kwietnia b. r. W kołach politycznych wyrażany jest pogląd, że decyzja Rządu francuskiego w sprawie mianowania ambasadora w Rzymie przyśpieszyć może fakt uznania imperium włoskiego przez Anglię.

Żądania węgierskie od Czechosłowacji

Dwie sprzeczne informacje

BERLIN, (PAT). Korespondent „Boersen Zeitung" w Budapeszcie dowiaduje się, że nota Rządu czeskiego nadeszła już we wtorek i zawiera ona rzekomo odpowiedź pozytywną. Węgrzy liczą się już w czwartek z symbolicznym zajęciem dwóch pogranicznych miejscowości na terytorium obecnie czeskim, a zamieszkanym przez ludność węgierską. Czesi dokonali podobno już w środę przed południem automatycznego opróżnienia miejscowości zamieszkanych przez ludność węgierską.

PRAGA, (PAT). Rząd węgierski przesłał w środę Rządowi czechosłowackiemu notę, w której wyraża zdziwienie, iż dotychczas zapowiedziana na dzień 4 października przez ministra Kroftę, odpowiedź na notę węgierską z dn. 3 października nie została udzielona. Dalej nota węgierska zawiera energiczny protest przeciwko traktowaniu ludności węgierskiej w Czechosłowcaji. Nota dzisiejsza podkreśla, że ludność węgierska w Czechosłowacji po uchwałach monachijskich znajduje się w stanie podniecenia, gdyż oczekuje wykonania powziętych postanowień. Z tego też powodu Rząd węgierski domaga się natychmiastowego poczynienia odpowiednich kroków.

Dwa miliony ludzi pod bronią

Ag. P. A. A. donosi:

Zarządzenia wojenne odczuła najdotkliwiej gospodarka niemiecka. Nic w tym dziwnego. Z pośród wszystkich państw europejskich Niemcy przeprowadzili najpełniejszą mobilizację, stawiając pod broń blisko dwa miliony ludzi. Koszty utrzymania tej olbrzymiej masy, wydatki na żołd, koszty transportu oraz wszystkie inne wydatki z tym związane, obliczane są przez rzeczoznawców finansowych na 300 do 500 milionów marek miesięcznie. Do tego dodać należy wysokie koszty intensywnych robót fortyfikacyjnych. Nastroje na giełdzie berlińskiej zbliżają się znów do granicy pesymizmu, potęgowane jeszcze poważnymi trudnościami gospodarczymi, wywołanymi forsownym przeprowadzaniem 4-ro letniego planu gospodarczego. Jak stwierdzają zagraniczni obserwatorzy życia gospodarczego Niemiec, „TRZECIA" RZESZA ZNAJDUJE SIĘ U KRESU SWOICH SIŁ EKONOMICZNYCH. Rozbudowa gospodarki pod kątem zapewnienia krajowi całkowitej samowystarczalności gospodarczej, czyli „autarkii" pociągnęła za sobą tak poważne koszty, nie znajdujące rekompensaty w osiągniętych wynikach, że dziś Rzesza stoi u kresu swych możliwości finansowych. Stąd niektórzy wysnuwają wnioski, że tu należy szukać przyczyny najistotniejszej ostatnich posunięć Niemiec w dziedzinie polityki zagranicznej i tu leży również przyczyna rozważanych ostatnio w Berlinie zupełnie poważnie planów powszechnego rozbrojenia.

Czy zmierzch marsz. Blüchera?

MOSKWA, (ATE). Wiadomości o zmierzchu kariery marsz. Blüchera potwierdzają się. Tak zwana „pierwsza specjalna armia dalekowschodnia" tworząca wraz z drugą armią t. zw. „front dalekowschodni" — zostały wydzielone spod dowództwa marsz. Blüchera. Na czele jej stanął „komkor" (dowódca korpusu) Sztern, bezpośrednio podporządkowany komisarzowi Machlisowi. Blücher jest pozbawiony wszelkich wpływów politycznych na Dalekim Wschodzie i pozostaje pod inwigilacją GPU.

Zgon prof. Mariana Zdziechowskiego

Zmarł prof. Marian [illegible] ski, wybitny filolog polski, autor 160 dzieł i rozpraw w językach polskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim.

„Zapotrzebowanie" Norwegii na Grenlandię

OSLO, (ATE). Prasa norweska rozpoczęła kampanię w sprawie odzyskania Grenlandii. Sprawa Grenlandii według głosów prasy norweskiej, musi być rozpatrzona w najbliższym czasie. Zapotrzebowanie swe Norwegia motywuje tym, że Dania w 1814 r. zajęła Grenlandię bez żadnych podstaw legalnych. Oddanie Grenlandii po wojnie wszechświatowej Danii, Norwegia nigdy nie uznała za słuszne i obecnie cały naród norweski domaga się rozpatrzenia tej sprawy.

Węgry, Czechosłowacja

a porozumienie środkowo-europejskie

W połowie września b. r. wystosowała węgierska Liga rewizionistyczna depesze do p. premiera Składkowskiego oraz do p.p. Hitlera, Mussoliniego, Daladier i Chamberlaina z apelem o prawo „samostanowienia" całego terytorium, odstąpionego w traktacie w Trianon na rzecz Czechosłowacji, a więc *„samostanowienia" dla Słowacji i dla Rusi zakarpackiej.*

Telegram ten wówczas nie był ogłoszony w prasie węgierskiej.

W przemówieniu w pałacu sportowym w Berlinie (dn. 26 września) upomniał się kanclerz Hitler o „samostanowienie" dla Słowaków. Lecz już w Godesberg w rozmowie z p. Chamberlainem oświadczył, że domaga się *tylko* przyłączenia Sudetów do Niemiec. Na konferencji zaś monachijskiej podpisali przedstawicie le czterech mocarstw, że obok sprawy sudeckiej ma być rozwiązana tylko sprawa mniejszości polskiej i węgierskiej to znaczy *odrzucili dalej idące projekty rozbioru Czechosłowacji za pomocą oderwania od niej zarówno Słowaczyzny, jak i Rusi zakarpackiej.*

Polska uregulowała sprawy bezpośrednio z Czechosłowacją, uzyskawszy przyjęcie wszystkich swych żądań, zawartych w nocie dyplomatycznej. Według oficjalnego komunikatu „Rząd polski z *głęboką radością* przyjął fakt, że bolesny spór między dwoma narodami znalazł *pozytywne rozwiązanie* w myśl pokojowych intencyj narodu polskiego".

Jedyna przeszkoda dobrych stosunków między Warszawą a Pragą została usunięta. „Dla narodu czeskiego — pisała „Gazeta Polska", występująca jako organ M. S. Z. — żywiliśmy zawsze dużo sympatii i przyjaźni, której, niestety jednak, aż do chwili załatwienia sprawy ziemi zaolzańskiej nie mogliśmy dawać wyrazu... *Życzeniem naszym jest żyć odtąd w szczerej i serdecznej przyjaźni".*

We dwa dni później również inspirowany „Express Poranny" (d. 4 października) zgłosił wręcz co innego. „Opinia polska uważa, że natychmiastowe zaspokojenie żądań węgierskich jest niezbędnym warunkiem pacyfikacji Europy środkowej. Zanim ono nie nastąpi, *trudno będzie Polsce zmienić swój krytyczny stosunek do Państwa Czechosłowackiego".*

Jakżeż to? Dnia 2 października pisze „Gazeta Polska": „Wierzymy, że dłoń polska wyciągnięta obecnie do zgody (z Czechosłowacją) nie zawiśnie w powietrzu", a we dwa dni później dowiadujemy się z „Expressu Porannego", że Polska nie zmieni swego krytycznego stosunku do Państwa Czechosłowackiego.

Nie jest to chyba błąd reżyserii prasowej. Wszędzie na świecie oficjalne biuro prasowe jest organem wykonawczym. Nie ono decyduje o kierunku polityki zagranicznej. *Sprzeczność między stanowiskiem dwóch inspirowanych organów prasowych zdaje się wskazywać na rozbieżność wśród wpływowych czynników politycznych.* Dzięki umiarkowaniu Rządu polskiego Rząd czechosłowacki przyjął polskie warunki. Gdyby było inaczej i gdyby inspiratorzy „Expressu Porannego" mieli wpływ na ostateczną redakcję noty Rządu polskiego, to Polska wpakowałaby się w nieobliczalną awanturę razem z Węgrami.

Umiarkowanie, które wykazały najbardziej miarodajne polskie czynniki, powinno być wskazówką dla Węgier. Naturalne i zrozumiałe są ich aspiracje narodowe, o ile dotyczą mniejszości węgierskiej. Ale program maksymalistyczny, wysunięty przez węgierską „Ligę rewizionistyczną", *nie jest wart kości ani jednego żołnierza polskiego.*

Rząd węgierski w nocie do Pragi nie wysunął innych żądań prócz szybkiego zwrotu terytoriów, zamieszkałych przez większość węgierską. Rząd czechosłowacki wyraził gotowość do rokowań. Wobec tego możemy zająć tylko jedno stanowisko, które zresztą zajęliśmy we własnym sporze z Czechosłowacją, a mianowicie, *że spór między Budapesztem a Pragą powinien być uregulowany na podstawie suwerennego porozumienia obu państw.*

Co do dalej idących aspiracyj, a więc przyłączenia Słowacji i Rusi zakarpackiej liczą Węgry na poparcie Mussoliniego. Nie dość przejrzysta jest polityka „Trzeciej" Rzeszy. Pozornie zdaje się również sekundować węgierskim planom. Podtrzymując je w sposób niezobowiązujący, zyskuje tanim kosztem sympatie węgierskie, i *chce w ten sposób skłonić Pragę, by szukała protekcji w Berlinie.* Już wyciągnięto stamtąd dłoń ku Pradze. Półurzędowa „Berliner Boersenzeitung" wyraziła nadzieję, że „nowy porządek rzeczy doprowadzi do bardziej naturalnych stosunków między narodem niemieckim a narodem czeskim. Trudno przypuszczać, że te stosunki pozostaną ujemne".

Co do Europy środkowej toczy się obecnie wielka gra między mocarstwami o swych „klientów" i o wpływy. Ograniczamy się przeto na razie do sformułowania naszych głównych wytycznych:

Dążymy do porozumienia środkowo - europejskiego, niezależnego od hegemonii (panowania) „Trzeciej" Rzeszy.

Przestrzegamy przed wszelką polityką, która pcha Czechosłowację do zależności od Niemiec i do szukania tam ochrony i protekcji.

P. S. Już po oddaniu niniejszego artykułu do druku nastąpiła dymisja prez. Benesza. Jest ona oceniana jako pierwszy krok Czechosłowacji przejścia w orbitę osi Berlin — Rzym.

BENEDYKT ELMER.

SERDECZNE DZIĘKI

składam nacz. lekarzowi oddz. chirurg. szpitala Ubezp. Społ., p. **D-rowi Witkowskiemu** za szczęśliwe dokonanie ciężkiej operacji, oraz p. **D-rowi Urbańczykowi**, za leczenie i troskliwą opiekę.

Dawid Tenenbaum.

Dwie drogi

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił w dn. 1 października oświadczenie następujące:

„Rząd polski z głęboką radością przyjął fakt, że bolesny spór między obydwoma narodami (polskim i czechosłowackim — przyp. nasz) znalazł pozytywne rozwiązanie w myśl pokojowych intencyj narodu polskiego".

Było to oświadczenie rozumne i odpowiadające POLSKIEJ RACJI STANU.

Teraz pewna część naszej prasy zajęła raptem STANOWISKO INNE: popiera w formie mniej lub więcej jawnej tendencje, które zmierzają do zupełnej albo prawie zupełnej likwidacji SAMODZIELNEGO Państwa Czechosłowackiego, jako współczynnika w układzie sił i stosunków Europy Środkowej.

Nie umiem zrozumieć, na czym polega myśl przewodnia tej części prasy, hałaśliwej, napastliwej, — powiedziałbym— nieobliczalnej. Czyżby chciała koniecznie, byśmy zostali SAM NA SAM Z „TRZECIĄ" RZESZĄ?

W imię jakiej konieczności? W imię jakiej potrzeby? Mamy pchać samochcąc ku powtórzeniu doświadczeń dziejowych XVIII stulecia? Jesteśmy, jako Polska, silniejsi dziś bez porównania w stosunku do tamtej epoki. To prawda. Jesteśmy WSZYSCY W POLSCE dumni z tej prawdy. A jednak stwarzanie sobie SAMO CHCĄC nowych ogromnych trudności i nowych ogromnych niebezpieczeństw wydaje się czymś absurdalnym.

Wolę trwać przy tezie, którą sformułował Rząd polski w oświadczeniu z dn. 1 października, chociaż... należymy do szeregów OPOZYCJI ZASADNICZEJ.

Są tylko DWIE DROGI, leżące przed Polską:

albo wykonywamy szczerze i lojalnie oświadczenie Rządu polskiego z dn. 1 października;

albo uczestniczymy wbrew własnej woli (i chyba wbrew świadomości?) w wykonywaniu częściej następnej t. zw. wielkiego planu kanclerza Hitlera.

Sądziłbym, że CAŁA PRASA POLSKA powinna „orientować się" na oświadczenie z dn. 1 października.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

W Z. S. S. R.

NOWY SAMOLOT.

Prasa moskiewska donosi, że pilot - konstruktor Czyżewski zbudował nowego typu samolot, różniący się od dotychczasowych, tym, że nie posiada zupełnie „ogona". Samolot ten prawie prostopadle podnosi się do góry, przy czym potrzebuje bardzo mało przestrzeni do startu. W czasie pierwszych prób nowego sam ... lotnicy stwierdzili, że nadaje się on głównie do lotów akrobatycznych.

PROCES PILOTÓW.

Ostatnio zakończył się w moskiewskim sądzie okręgowym proces przeciwko dwum lotnikom sowieckim: Michajłowowi i Kotcowowi, oskarżonym o przekroczenie przepisów dla lotników. Obaj piloci bez pozwolenia odnośnych władz wzięli samolot „U-2" i nad kanałem Moskwa — Wołga przeprowadzali loty akrobatyczne, „strasząc publiczność", jadącą statkami. Po nieudanym manewrze lotnicy nie zdołali wyrównać samolotu, który wpadł do kanału. Lotnicy zostali uratowani, natomiast samolot po wydobyciu z wody okazał się niezdatnym do dalszego użytku. Wyrokiem sądu obaj lotnicy zostali skazani na trzy lata więzienia. (ATE.).

OBYCZAJE PAŃSTW „TOTALNYCH".

Ostatnio rozpoczęła się w Leningradzie rejestracja osób, nie posiadających stałej posady. Wszystkie te osoby zostaną wysłane z Leningradu *do kopalń na Dalekim Wschodzie.* Obecnie zarejestrowano ponad 10.000 takich bezrobotnych. (ATE.).

„Oto jest papier!"

Chamberlain, po powrocie z Monachium, wysiadając z samolotu w Londynie, triumfalnie wymachiwał arkuszem papieru i wołał do witających go radośnie tłumów: *„Oto jest papier!".*

Był to tekst porozumienia z Hitlerem, podpisanego w Monachium, a głoszącego, że Niemcy i Anglia nie uciekną się do wojny w regulowaniu spornych między nimi spraw.

Otóż Hitler byłby *czarnym niewdzięcznikiem,* gdyby nie wystawił Chamberlainowi świadectwa uznania, za to, że ten oddaje mu bez wojny to, co bez jego by musiał by zdobywać z bronią w ręku i ewentualnie narazić się na klęskę.

Co się tyczy wartości tego „papieru", on tyleż wart, co „papier" angielsko - włoski, podpisany *przed 6 miesiącami* w Rzymie. Jeżeli ten układ wejdzie wreszcie w życie, to w każdym razie *nie według brzmienia tekstu,* *lecz po pogwałceniu jego treści.*

Psychologia

We wczroajszym „Czasie" autor artykułu wstępnego (p. jm.) tak pisze:

W Warszawie kursuje następująca anegdota, posiadająca, niestety, wszelkie cechy prawdziwości. Oto b. poseł X, znany w swoim okręgu wyborczym działacz społeczny i samorządowy, postanowił powtórnie ubiegać się o mandat poselski. Posiada on, zdawałoby się, wszelkie ku temu dane. Jest dobrze znany miejscowej ludności jest popularny i szanowany. Te wszystkie dane wydały się jednakowoż p. X. niewystarczające. Wielką niewiadomą pozostawało bowiem, jak się do jego kandydatury ustosunkuje administracja. P. X. udał się więc do Warszawy i odwiedził pewną wysoko postawioną osobistość, której szczerze całą sprawę przedstawił. Dygnitarz przyjął go niezmiernie uprzejmie i zapewnił, że zrobi wszystko, co leży w jego mocy, by administracja kandydaturę p. X. poparła.

Okazało się jednak z dalszego biegu rozmowy, że ów p. były poseł X. nie należy do „Ozonu". Wtedy dygnitarz rozłożył ręce:

„Panie, to będzie trudne, bardzo trudne; zobaczę, co będę mógł zrobić, ale nic obiecać nie mogę"

„Czas" atakuje później „Ozon" **Bardzo pięknie.** Ale mybyśmy podeszli do sprawy od innej jeszcze strony. Pytam:

dlaczego b. poseł X., „popularny i szanowany" powędrował do Warszawy, by zabiegać o poparcie administracji?

Jakże to? i popularność! i szacunek powszechny! A **bez administracji ani rusz?** Wcale się nie martwię, że dygnitarz „nic obiecać" nie mógł.

* * *

Tu jest „proszę panów, **różnica najgłębsza** pomiędzy psychologią lewicy polskiej a psychologią „po selską", zbudowaną w obozie „sanacyjnym" przez okres lat minionych. „**Czas**" przedstawia tego p. X., jako obywatela **niezależnego na duchu**. Obywatel „**niezależny na duchu**" pędzi wszakoż do stolicy i konferuje z „dygnitarzem" o... **poparcie administracji.**

Powiedziałbym w myśl intencyj okólnika p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego: niechże panowie „**niezależni**" kandydaci na posłów

przestaną demoralizować administrację państwową zabiegania i jej „**poparcie**", t. zn. zabieganiem o to, by popełniała ona czyny nielegalne.

AR.

Przegląd prasy

„CUDY PRZED URNĄ".

P. Cat-Mackiewicz, przyglądając się praktykom przedwyborczym O. Z. N. w Wilnie pisze o „cudach przed urną". O. Z. N. wileński zgłosił od tak zw. „pięćsetów", w dwóch okręgach wyborczych Wilna aż 39 list. Omawiając ten fakt p. Cat wywodzi:

„Ozon nie chce, aby jakikolwiek niezależny, nie z Ozonu, miał możność przedostania się przez kolegium wyborcze.

Poza tym Ozon wie, że w Wilnie mamy kandydata, który, jeśli się go postawi, [illegible] wszystkie wielkości ozonowe, [illegible] wszystkich szczeblach ozonowej hierarchii.

Mam na myśli oczywiście generała Żeligowskiego.

Nie jesteśmy upoważnieni do wysuwania jego kandydatury, nie wiemy, czy zechce ją postawić czy też będzie wolał wstrzymać się od obecnych wyborów, ale wiemy, że jest to kandydat, który gasi wszystkie apetyty działaczów i działaczyków Ozonu, którzy, jak się zdaje, postanowili podzielić się mandacikami z Wilna i Wileń[illegible].

Niech to im idzie na zdrowie".

Rozgoryczenie p. Cata ma podstawy ogólne, ale jest tym większe, że sam zamierzał ubiegać się o mandat poselski. Nie przeciśnie się jednak przez „ucho igielne" własnej ordynacji wyborczej.

MONOPOL O. Z. N. NA MANDATY.

O tym, że O. Z. N. dąży do zmonopolizowania wszystkich mandatów dla siebie, pisze też inne pismo, „Kurier Polski":

Ostracyzm Ozonu działa nieubłaganie.

Nikt z tych ludzi obozu prorządowego, którzy zachwiali się w wierności i w rozwiązanym parlamencie ujawnili swe uczucia dla b. panów reżimu, nie może kandydować w barwach ozonowych. Próbując kandydować poza Ozonem, natrafiają na wielkie trudności.

Poza obozem rządowym stał w poprzednim Sejmie ks. poseł Lubelski z Tarnowa. Stał się popularnym w kraju przez swoje śmiałe interpelacje w sprawach „drażliwych". Obecnie pragnie znowu ubiegać się o mandat poselski. Podobno dopiero osobista interwencja biskupa tarnowskiego ks. Lisowskiego u krakowskiego wojewody sprawiła, że ks. Lubecki będzie mógł ubiegać się poza Ozonem o wybór na kandydata w kolegium wyborczym. Podobno będzie mógł teraz ks. Lubelski liczyć na poparcie.

DOPIERO PO 13 PAŹDZIERNIKA.

To samo pismo donosi, że premier Składkowski wygłosi swoje zapowiedziane przemówienie dopiero po 13 października, a więc po ustaleniu już w całym kraju list kandydatów na posłów i że to przemówienie będzie nosiło charakter mowy kandydackiej, a nie mowy szefa Rządu. W związku z tym „Kurier Polski" pisze:

P. premier zabierze zatym głos po zapadnięciu decyzyj najważniejszych. Przed społeczeństwem stać już będzie wówczas tylko jeden ważny termin, a mianowicie dzień 6 listopada, w którym ma się odbyć głosowanie. Przemówienie p. premiera, chociażby to była tylko mowa kandydata na posła, słuchane będzie przez społeczeństwo z wielkim zainteresowaniem.

Ale nie wpłynie ono już na decyzje, które zapadną przed tym.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

„Krakowski Kurier Poranny", pismo demokratyczne, pisze o tym, że po burzliwych wypadkach na terenie międzynarodowym opinia publiczna odwraca zatroskany wzrok od horyzontu europejskiego i kieruje ponownie na sprawy wewnętrzne naszego kraju. A jest tych spraw sporo na porządku dziennym:

Ani na chwilę nie ustała, a raczej narastała w obliczu wypadków świadomość o konieczności, by Polska stała się Polską demokratyczną.

Jeśli rozsupłać to powszechne wołanie społeczeństwa, stanęło przed nami konkretne wołanie, pięcioprzymiotnikowej ordynacji sejmowej, czystych wyborów samorządowych, likwidacji Berezy, rewizji stosunku do Trzeciej Rzeszy. Jest ich więcej.

AMNESTIA.

„Czas" donosi:

„Obecnie pogłoski na temat amnestii doznały wyraźnego wzrostu nasilenia, przy czym mówi się o niej w związku ze sprawą odzyskania Zaolzia. Krąży nawet pogłoska, że dekretu o amnestii spodziewać się należy już w najbliższym czasie".

W CZYIM IMIENIU?

Popołudniowki warszawskie, różne „Wieczory" i „Gońce" rozpoczęły jak na komendę kampanię za osławioną „konsolidacją narodu".

W związku z tą bombastyczną propagandą „Czas" całkiem słusznie zapytuje:

Charakterystyczne jest, że tego rodzaju nawoływania nie wychodzą od poważnych ośrodków myśli politycznej, ale od gazetek brukowych. Jednoczesność i ton wystąpień redaktorów „Wieczoru" i „Gońca" daje wiele do myślenia, no bo w czyim to właściwie imieniu oni przemawiają?

CO ZA WERSAL!

W niesłychanie ostrym, niemal aroganckim tonie napada „Gazeta Polska" na „Polonię". Artykulik ten nosi tytuł „Stulić...".

W katowickiej „Polonii", czyli w organie, redagowanym przez p. Korfantego, do niedawna z zagranicy państwa, walczącego z Polską, ukazał się artykuł... oskarżający politykę OZN. Organ, propagujący w Polsce obce interesy, uznał za możliwe dawać nauki i stawiać zarzuty pod adresem Obozu Zjednoczenia Narodowego. Redakcja „Polonii" prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy z pozycji moralnej, którą w opinii polskiej zajęła, albo liczy może na krótką pamięć i na przysłowiową pobłażliwość, z słabości zbyt często w Polsce rodzącą się. Redakcja „Polonii" wyobraża też sobie może, że cyniczny tupet pozwoli jej zakrzyczeć polską opinię. Oświadczamy wyraźnie: uprasza się na to nie liczyć. Ani na pobłażliwość, ani na krótką pamięć, ani na słabość wobec cynicznego tupetu. Minął czas, kiedy wolno było w Polsce robić bezkarne świństwa. Tymczasem organ, który denuncjował polską prasę przed wrogami i propagował w Polsce obce interesy, niechaj siedzi cicho i nie przekracza miary bezczelności, bo narazie powiemy tylko: stulić......!

Trudno to nazwać nietylko wersalską, ale i rzeczową polemiką.

SŁOWACJA.

Prasa nacjonalistyczna wciąż propaguje dalszy rozbiór Czechosłowacji przez odebranie Słowacji i przyłączenie jej do Węgier. Tymczasem tego sami Słowacy wcale sobie nie życzą.

W wywiadzie z „IKC." były minister Czernak, działacz ludowej partii słowackiej (ks. Hlinki), mówił na temat zadań Słowaków:

— Chcemy — odpowiedział minister — być przez konstytucję uznani za osobny, równouprawniony naród, z własnym językiem urzędowym, sejmem, władzą wykonawczą. Chcemy, żeby kadry administracyjne rekrutowały się spośród ludności miejscowej, nie napływowej. Ale powtarzam: z tych warunków jeden przynajmniej może być w całości spełniony odrazu. Można już teraz oddać Słowakom władzę wykonawczą w Słowacji. Zwłoki, opóźniania mogą okazać się tutaj tak samo zawodne, jak w tylu innych, niedawnych, tragicznych wypadkach. Słowacy czekali już zbyt długo. Masy już nie chcą czekać...

— Czy pan przewiduje możliwość niepodległego państwa słowackiego? Czy może być wtedy aktualną federacja z Węgrami?

— Dokładam w tej chwili wszelkich starań, by dojść jednak do porozumienia z Pragą. Narody zawsze dążą do niepodległości. *My chcemy być niepodlegli u siebie, ale moglibyśmy nie musieć zrywać naszych związków z Pragą. Nie sądzę, by federacja z Węgrami mogła się Słowakom uśmiechać;* zbyt smutne wspomnienia pozostawił przedwojenny, ciasny nacjonalizm węgierski.

— Jedno proste pytanie: czy Słowakom było gorzej pod Węgrami, czy pod Czechami?

— Napewno gorzej było pod Węgrami. Bez wątpienia. Tu mamy jednak znaczne możności własnego kulturalnego rozwoju.

S-EK.

182 mil. zł. potrzebne na inwestycje

wodociągowe i kanalizacyjne w miastach polskich

Jak ogólnie wiadomo, zaniedba nie miast polskich w dziedzinie wodociągowo - kanalizacyjnej jest jeszcze bardzo znaczne. Dokonano ostatnio ciekawych obliczeń, z których wynika, iż *minimalne* potrzeby miast w tej dziedzinie wynoszą obecnie 67½ miln. zł. na wodociągi, oraz 114½ miln. zł. na budowę kanalizacji. Wyliczeniem tym objęte są miasta, które dotąd nie mają jeszcze ani wodociągów, ani kanalizacji. *(Kab.).*

Po dniach napięcia

Narody w obliczu wojny

Niemcy w dniach krytycznych

Tuż przed konferencją monachijską Europa znajdowała się już w pogotowiu wojennym. Europa środkowa była zmobilizowana, w całości lub częściowo, Anglia zmobilizowała flotę. Wiemy dokładnie, jakie były nastroje i jak zachowywała się ludność krajów zachodnich w krytycznych dniach ub. tygodnia. Anglicy, Francuzi, Belgowie i inni, głęboko przywiązani do pokoju, uważali wojnę za wielkie nieszczęście, za katastrofę. Z trwogą śledzili przebieg wydarzeń, z bijącym sercem przysłuchiwali się konferencjom i naradom u siebie i obcych. Gorąco, o, jakże gorąco pragnęli pokojowego zakończenia zatargu z Czechosłowacją! A gdy to pragnienie ziściło się, radość ich nie miała granic.

Zanim jednak to nastąpiło, kiedy losy wojny ważyły się jeszcze i kiedy wszystkie przygotowania do niej już były poczynione, kiedy raczej zdawało się, że wojna jest nieunikniona, można było zauważyć znamienny objaw: **to zło nieuniknione brano spokojnie, z determinacją.** Mobilizacja szła wszędzie niezwykle sprawnie i szybko. Zdawano sobie snać sprawę z sytuacji, uświadamiano sobie, że wyczerpano w ostatnich dniach zatargu wszystkie środki pokojowego załatwienia sporu, rozumiano, kto ponosi winę za wojnę. I niejeden z powołanych pod broń wierzył niewątpliwie, że wojna stanie się próbą sił między demokracją a faszyzmem, a taka wojna warta krwi i ofiar.

Jak jednak reagowała ludność niemiecka w owych dniach krytycznych na widmo wojny; co czuła i myślała? Oczywiście w ocenie prawdziwych nastrojów niemieckich nie można powołać się ani na prasę niemiecką, ani na przymusowe — milczenie narodu niemieckiego. Mamy wszakże kilka faktów, świadczących, że wojowniczość narodu niemieckiego stoi w odwrotnym stosunku do „brawury" wojennej Hitlera, jeżeli ją brać za czystą monetę.

Oto w tych kilku wypadkach, kiedy ludność niemiecka miała możność ujawnić nazewnątrz swe uczucia, dała ona demonstracyjny wyraz **swej woli pokoju.** Było to w Berchtesgadenie i w Godesbergu podczas wizyt Chamberlaina, a zwłaszcza w czasie konferencji w Monachium.

Zapewne, w drodze do Berchtesgadenu i w Godesbergu owacje na cześć premiera angielskiego były zainscenizowane przez hitlerowców w zamiarze zjednania sobie gościa. Ale to nie zmienia faktu, że owacje były szczere, że ludność z aktorów, którym przydzielono pewną rolę, stała się — **publicznością** i zamiast grać, wyrażała tylko to co istotnie czuje.

Ale prawdziwe nastroje Niemców ujawniło dopiero Monachium. Tam trudniej było o „teatr" propagandowy ze względu na liczny zjazd polityków i prasy. Tam ludność łatwiej mogła dać upust swym nastrojom.

I monachijczycy istotnie skorzystali z wyjątkowej sposobności i urządzali gorące owacje Daladierowi, a zwłaszcza Chamberlainowi, jako „dobremu znajomemu", który w krótkich odstępach czasu poraz trzeci odwiedzał Niemcy.

Oto co pisze korespondent „Daily Heralda", towarzyszący delegacji angielskiej w Monachium:

„Dzisiaj rano znowu (było to już po podpisaniu umowy. *Red.*) tłumy zebrały się przed hotelem „Reginapalast" i przez *20 minut* wołały „Chamberlain", aż on się ukazał na balkonie. Powtarzam, że nie była to demonstracja na cześć Chamberlaina, nie była też demonstracją na rzecz układu, nie było demonstracji dla uczczenia „zdobyczy" Sudetów. Demonstrowano *na rzecz jednej jedynej rzeczy* — ... Nikt, kto ich słuchał i o- ... śród nich, nie mógł mieć innego co do tego zdania. I rzecz znamienna: w Monachium, Niemcy i Niemki, po podpisaniu umowy, kładącej kres naprężonej sytuacji, *śpieszą tłumnie na demonstrację — nie na cześć „führera", który odniósł zwycięstwo, lecz premiera angielskiego, który — słusznie, czy nie — w ich oczach uchodzi za symbol pokoju*".

To są pozytywne objawy nastrojów pokojowych w Niemczech. Ale są też oznaki „negatywne", jeśli je tak nazwać można. Oto hitlerowcy ukrywali przed ludnością, że **Niemcom grozi wojna z Francją, Anglią i Rosją.** Propaganda głosiła, że chodzi tylko o wojnę z Czechosłowację i że ta wojna będzie krótkim „spacerem". Ludność patrząc na dwukrotną wizytę Chamberlaina, istotnie skłaniała się ku wierze, że nie może on z Niemcami wszczynać wojny. Pozatym **ukrywano przed narodem dwukrotne orędzie Roosevelta do Hitlera.**

Wszystko to świadczy, że hitlerowcy doskonale zdają sobie sprawę z pokojowych nastrojów mas. I dlatego należy przypuszczać, że i tym razem, mimo całej bufonady, Hitler nie odważyłby się na wojnę europejską, która skończyłaby się niechybną jego klęską.

(JMB.)

„Zwycięstwo" Chamberlaina

(Korespond. własna z Londynu).

Teraz, gdy „jest już spokój", gdy artyleria przeciwlotnicza zabrała się sprzed gmachu Admiralicji, gdy dzieci, wyewakuowane z Londynu zaczynają powoli wracać do matek, warto sięgnąć myślą do nie tak dawnych dni minionych, dni brzemiennych wojną.

Dostałem paczkę gazet z kraju. W „Robotniku" czytam własne reportaże, tak nieaktualne już w chwili drukowania, że dla Was, czytelników polskich, przedstawiały one chyba tylko historyczną wartość. Muszę dodać, że nie odczuwam z powodu tej ich nieaktualności żadnego „wstydu zawodowego". Przecież tutaj, w Londynie, artykuły największych znakomitości prasy lokalnej, cudownie poinformowanej, traciły aktualność po trzech (dosłownie!) godzinach. Tak gorączkowe było tempo wydarzeń, tak bezprzykładny w historii ich bieg.

Nie będę przypominał chronologii. Dzisiaj obchodzi mnie już tylko jedno:

Jak to się stać mogło, że ogromne tłumy, które nawoływały do obrony Czechosłowacji i twardego stanowiska wobec Hitlera („żadnych dalszych ustępstw, stoimy przy Czechosłowacji!"), po paru zaledwie dniach entuzjastycznie witały wracającego z Monachium Chamberlaina, który oddał Rzeszy bez walki to czego kanclerz zażądał?

Bo fakt ten — fakt radosnego powitania przez większość mieszkańców stolicy nad Tamizą — nie ulega najmniejszej wątpliwości i niedobrze byłoby mieć w tej sprawie jakiekolwiek złudzenia. Dzisiaj (niedziela), jakkolwiek dymisja Duff Coopera wywarła głębokie wrażenie, Chamberlain jest wciąż dla nieuświadomionego Anglika tym, **który przyniósł mu pokój.**

Szary człowiek jeszcze nie zrozumiał, że uderzenie pięścią w stół w Berchtesgaden, Godesbergu czy też nawet Monachium (choć tam mogło już być za późno) doprowadziłoby wcale nie do wojny, tylko do korzystniejszego dla demokracji pokoju. Szary człowiek zapomniał odrazu, że na widok poważnych zbrojeń i pośpiesznych przygotowań francusko - angielskich Hitler zmiękł natychmiast i... wyparł się własnego ultimatum. O tym wszystkim szary człowiek zapomniał na widok tych właśnie przygotowań.

ARMATY, KTÓRE MIAŁY PRZESTRASZYĆ HITLERA, PRZESTASZYŁY JESZCZE MOCNIEJ ANGLIKÓW.

Więc jednak będzie wojna, myślał z trwogą mieszczuch, patrząc na prace przeciwlotnicze, prowadzone w takim tempie, jak gdyby Zeppeliny już się zjawiły nad Anglią.

Więc wojna, myślały kobiety, odbierające po długim staniu w kolejce maskę przeciwgazową.

Boże! Wojna! — oto jaka musiała być myśl każdej z trzydziestu tysięcy matek, odprowadzających ewakuowane z Londynu dzieci poniżej lat pięciu.

Temperatura paniki i psychozy wojennej została doprowadzona do najwyższych granic. Strunę wytrzymałości nerwowej spokojnych ludzi napięto do ostateczności. Przygotowania posunęły się tak daleko, że na przykład wracając późną nocą z rozmównicy telefonicznej ujrzałem funkcjonariusza obrony przeciwlotniczej, rozlepiającego instrukcje obchodzenia się ze zwierzętami domowymi (psy, koty, króliki, kanarki) w razie ataku gazowego! Wygląda to humorystycznie ale zarazem dowodzi jak bardzo rozpędzony był cały (przynajmniej zewnętrzny) aparat wojenny Anglii.

I teraz rodzi się pytanie: czy to tylko lęk przed Hitlerem i chęć zastraszenia go, czy też głęboka, przemyślana we wszystkich szczegółach gra polityczna, obliczona na rynek wewnętrzny? Moim zdaniem (a to samo twierdzi wielu polityków angielskich, nie z samej tylko lewicy) stanowczo to ostatnie.

Cały przebieg kryzysu dowiódł niezbicie, że na „Trzecią" Rzeszę wystarczyłoby w zupełności twardego stanowiska dyplomacji angielskiej, zapowiedzi współdziałania z Francją, jednym słowem — groźby, popartej zwłaszcza mobilizacją floty angielskiej, czynnika, który w przeciwniku Anglii zawsze wzbudzał trwożny respekt, a szarego obywatela Wielkiej Brytanii napełniał spokojem i pewnością siebie. Ale o to ostatnie — o ten spokój Anglików — wcale nie chodziło kierownikowi polityki angielskiej. Wprost przeciwnie — jemu chodziło o wywołanie w kraju jak największej trwogi, o wytworzenie przekonania, że wojna jest nieunikniona, o stworzenie takiego napięcia nerwów, aby

człowiek ulicy westchnął głęboko z ulgi, że wojny nie będzie, mniejsza o to kosztem jakich „pokojowych" ofiar.

Ten skutek został osiągnięty w 99 procentach, ta gra została rozegrana po mistrzowsku. Nic to, że w tłumie podczas powrotu premiera paręset osób krzyknęło ironicznie: „Heil Chamberlain!", nic to, że tu i ówdzie zawołano: „hańba!"

Ryki dziesiątków tysięcy, wołających „Niech żyje Chamberlain! Niech żyje pokój!" zagłuszały wszystko. Zapanował nastrój święta narodowego. Radowano się nie myśląc o politycznym znaczeniu chwili bieżącej, radowano się po strusiemu, że

teraz jeszcze wojny nie będzie.

Nastrój był w Anglii (bo Londyn wcale nie może być uważany za wyjątek, dowodzą tego setki tysięcy listów „dziękczynnych" do Chamberlaina) taki, że gdyby premier w tej chwili mógł jakimś cudem rozwiązać parlament i z miejsca zarządzić wybory, zebrałby fantastyczną liczbę głosów.

Trudno nie widzieć faktu, że otwiera się kolosalne pole dla polityków reakcyjnych, pragnących tę niechęć do wojny wyzyskać i sprowadzić — jak tym razem — na drogę ustępstw wobec kroczącego naprzód faszyzmu. Bo przecież nawet dzisiaj, nawet w tym rozszalałym z radości tłumie nie brak głosów, przewidujących, że wojnę tylko odwleczono i wypadnie ją Anglikom stoczyć w warunkach gorszych, z faszyzmem mocniejszym. Ale te głosy nikogo w tej chwili na Wyspach Brytyjskich nie przekonają, nikogo nie wezmą na hasło wojny prewencyjnej. Argument, którym operowały jeszcze tydzień temu setki tysięcy („dzisiaj nie potrzeba wojny, wystarczy zagrozić Hitlerowi!") został przez Chamberlaina obalony (chwilowo oczywiście) przy pomocy ogromnej machiny zbrojeniowej i jej nadspodziewanie przytłaczającego oddziaływania na własną ludność. Premier Chamberlain potrafił wyzyskać pokojowość własnych rodaków dla oddania Hitlerowi przysługi, której rozmiarów nie podobna w ogóle opisać.

Przecież premier Chamberlain wiedział doskonale o trzeźwości kanclerza Hitlera, który nie porwałby się na zjednoczone siły demokracji; wiedział też świetnie o znaczeniu dla obecnego ustroju niemieckiego klęski dyplomatycznej. Wiedząc dobrze, podobno od samego kanclerza (tak twierdzą dziennikarze, którzy „latali" za premierem do Niemiec) co może nastąpić w Rzeszy po przegranej Hitlera, premier Chamberlain obrał „mistrzowską" drogę ratowania regime'u narodowo - „socjalistycznego". Lud angielski żądał twardego stanowiska, uważając, że zapobiegnie ono wojnie, premier udawał nieprzejednanego (słynne oświadczenie, że „Rząd Wielkiej Brytanii bynajmniej nie doradza ani nie odradza Czechosłowacji przyjęcia tych, godesberskich, warunków", które razem z mobilizacją można było rozumieć tylko jednoznacznie) ale równocześnie „przekonał" społeczeństwo, że wojna jest nieuchronna.

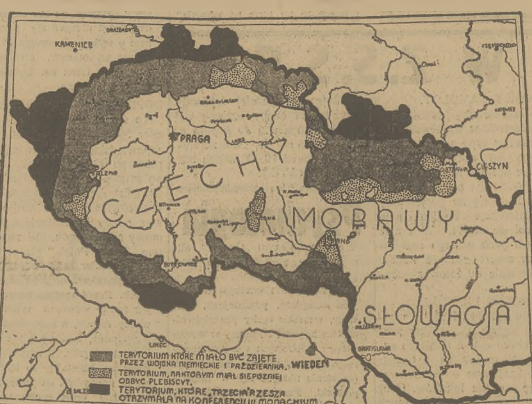
Nie wszystko jednak w tej metodzie poszło jak sobie pan Chamberlain wyobrażał. Nie wszystko też prawdopodobnie pójdzie po linii jego zamierzeń w przyszłości, choć narazie jest on „triumfatorem".

Ale o tym osobno.

Londyn, niedziela.

WIKTOR GROSZ.

„Trzecia" Rzesza i Czechosłowacja



Chcemy, by nasi czytelnicy orientowali się jaknajdokładniej w **rzeczywistym** położeniu międzynarodowym. Dlatego podajemy poraz drugi mapę, obrazującą żądania „Trzeciej" Rzeszy w stosunku do Czechosłowacji. Terytoria „szare" i „czarne" **razem wzięte,** oznaczają obszary, których Hitler domagał się odrazu na drugiej konferencji z Chamberlainem. Było to t. zw. memorandum, które Hitler za pośrednictwem Chamberlaina przedłożył Rządowi Czechosłowacji.

Jak czytelnicy widzą, na „konferencji czterech" w Monachium „Trzecia" Rzesza otrzymała **odrazu** znacznie mniej (kolor czarny). Losy koloru „szarego" ma rozstrzygnąć w dniach najbliższych Komisja Międzynarodowa (W. Brytania, Francja, Italia, Niemcy, Czechosłowacja). Jest rzeczą prawdopodobną, że zmiany nie będą bardzo znaczne. Byłyby to obszary, ustąpione Berlinowi **bez plebiscytu.** Obszary, na których „Trzecia" Rzesza domaga się plebiscytu, są „wykropkowane". Obejmują one, jak pisaliśmy i Morawską Ostrawę. O tych obszarach plebiscytowych rozstrzygnie również ta sama Komisja Międzynarodowa.

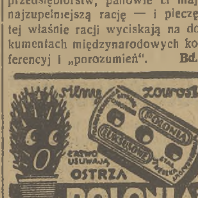
Giełdy

Jeden z poważniejszych dzienników prowincjonalnych w ten sposób charakteryzuje postawę giełd światowych w obliczu groźnych i burzliwych wydarzeń dni ostatnich

„Przez cały okres naprężenia politycznego giełdy *na kilkanaście godzin wcześniej* swą niezwykle czułą reakcją bądź w górę, bądź w dół niejako *przewidywały* nadchodzące wypadki, których zawrotnemu tempu nie mogły dotrzymać kroku nawet najszybciej podawane informacje. Świadczy to o tym, że giełdy, pomimo stotalizowania gospodarki w niektórych państwach, są wciąż jeszcze niezwykle czułym sejsmografem wydarzeń politycznych, a z drugiej strony że posiadają one *doskonałe kontakty w miarodajnych kołach politycznych*".

Wszystko to jest najzupełniej słuszne i prawdziwe, dodać jednak trzeba, że giełdy nietylko mają „doskonałe kontakty" w decydujących sferach politycznych, ale że na te sfery **wywierają wpływ nie mały.** Dlatego też właśnie widzimy na każdym kroku, jak dalece najważniejsze decyzje polityczne uzależnione są od stanowiska i postulatów — giełd, to znaczy sfer przemysłowych i finansowych.

Taki — powiedzmy — przykład: ze względu na olbrzymie zbrojenia niemieckie, import żelaza do Niemiec wzrósł w latach 1932—37 z 3,5 milionów tonn do 20,6 milionów tonn. Wielką część tego zapotrzebowania pokrywają przemysłowcy francuscy, czerpiąc z handlu z Niemcami odpowiednio wysokie zyski. Nie należy się tedy dziwić, że przemysłowcy francuscy bardzo życzliwym okiem spoglądają na niemiecką dyktaturę i nie życzą sobie żadnych zatargów z Niemcami. Z punktu widzenia rentowności swych prywatnych przedsiębiorstw, panowie ci mają najzupełniejszą rację — i pieczęć tej właśnie racji wyciskają na dokumentach międzynarodowych konferencyj i „porozumień". **Bd.**



Na Śląsk Zaolzański

Opracowany obecnie przez Ligę Popierania Turystyki plan masowych wycieczek turystycznych na złączone z Macierzą ziemie Śląska Zaolzańskiego przewiduje uruchomienie 53 pociągów popularnych z różnych ośrodków kraju.

Z drugiej strony organizowane będą wycieczki pociągami popularnymi dla ludności Śląska Zaolzańskiego do Krakowa, Wieliczki, Częstochowy, Katowic i Warszawy. Plan wycieczek na Śląsk Zaolzański i ze Śląska realizowany będzie po dniu 10 b. m.

40-letni monopol kapitału belgijskiego

Skutki absurdalnego zarządzenia

Historia powstania elektrowni w Piotrkowie (własność belgijskiej spółki „Societe d'Entreprises Electriques en Pologne" w Brukseli) i dalsza jej działalność — to historia potęgi i przywilejów kapitału w Polsce.

W latach 1921—24 miasto Piotrków robiło starania o zbudowanie własnej elektrowni. Niestety ówczesna większość enpeowsko - endecka w Radzie Miejskiej i Zarządzie miasta sprawę tę, tak ważną dla miasta, pogrzebała. W roku 1925 belgijska spółka uzyskała od Rządu uprawnienie (monopol) na prawo *wyłączności* w wytwarzaniu i sprzedaży energii elektrycznej na obszarze miasta *w ciągu 40 lat*.

Paragraf 4 tego uprawnienia mówi, że w ciągu 40 lat nikt inny, oprócz belgijskiej spółki, nie będzie miał prawa wytwarzania i sprzedaży energii elektrycznej. *Słowem, do 1965 r. belgijski kapitalista ma wyłączne prawo wytwarzania i sprzedaży energii elektrycznej.*

Uprawnienie to idzie tak daleko, że gdyby miasto chciało obecnie zbudować elektrownię tylko dla własnego użytku, np. dla oświetlania ulic, gmachów miejskich, szkół, szpitali i t. p., a więc dla celów użyteczności publicznej), to nie mogłoby tego uczynić, bo par. 7 uprawnienia wyraźnie określa, że prawo wyłączności belgijskiej spółki nie obejmuje tylko zastosowania prądu elektrycznego do zasilania publicznych środków komunikacyjnych (tramwaje), sygnalizacji, telegrafu i telefonów.

Słowem, belgijski kapitał ma zapewniony monopol na 40 lat. Że z tego monopolu kapitał ten czerpie ogromne korzyści, nie trzeba nawet mówić.

W 1932 r. mieszkańcy Piotrkowa przeprowadzili powszechny strajk demonstracyjny, przejawiający się w nieużywaniu energii elektrycznej. Strajk piotrkowski był jedynym chyba na całym świecie strajkiem „elektrycznym".

Strajk „elektryczny" nie przyczynił się jednak do obniżenia ceny prądu. Kilka osób, przeważnie robotników, dostało areszty sądowe za zbyt ostrą akcję strajkową. Obecnie cena prądu do oświetleń i dla siły (motory) jest po dawnemu bardzo wysoka. W uprawnieniu rządowym z 1925 r. cena prądu za kilowatgodzinę dla światła (a więc używanego powszechnie) została ustalona na 75 gr., od roku 1935 na 70 gr.

Cena ta jest *stałą*, ulega jedynie zwyżce lub zniżce w zależności od ceny węgla. Jeżeli cena węgla ulegnie zmianie o 1%, to cena prądu ulega zmianie 0,35%. Dlaczego na przeciąg 40 lat ustalono cenę za prąd do światła na 75 i 70 gr. — to już jest tajemnicą twórców tego uprawnienia. Jak ta cena *stała* odbija się na kieszeniach odbiorców prądu, wystarczy porównać zarobki między latami np. 1928 a 1939 r.

W ostatnich latach elektrownia zmuszona już nie strajkiem, ale *utratą konsumentów*, poszła na pewną obniżkę. Stworzyła system blokowy Podzielono mieszkania wszystkich konsumentów na pewne grupy (oczywiście według bezapelacyjnego uznania Elektrowni), ustalono bloki z odpowiednimi cenami za każdy kWh. zrobiono wielką reklamę o dobrodziejstwach taryfy blokowej i *cena faktyczna* za prąd, użyty do oświetleń została prawie *bez zmian*. To samo jest w Piotrkowie, to samo i w Tomaszowie, Bełchatowie, dokąd piotrkowska elektrownia dostarcza prąd.

W tych warunkach ludność, korzystająca z energii elektrycznej, skazana jest na łaskę belgijskiego kapitału, któremu płaci ogromny haracz.

Uprawnienie rządowe, dające na 40 lat monopol kapitalistom, nie było opracowane z myślą o przyszłości. Na temat uprawnień Belgijczyków z mocy tego uprawnienia rządowego można pisać tomy i dawać przykłady. Sprawa rewizji uprawnień, danych w 1925 na przeciąg 40 lat, wymaga szybkiego i korzystnego dla ludności załatwienia.

Miasto Piotrków nigdy nie pogodziło się z przywilejami, jakie posiada elektrownia. Co roku składane są materiały do urzędu wojewódzkiego, materiały cyfrowe, oparte na danych faktycznych. Niestety — tak, jak po dawnemu elektrownia, usadowiona w centrum miasta, zatruwa dymami okolice, tak po dawnemu ściąga ona *nadmierny* haracz za prąd, stojąc na przeszkodzie w elektryfikacji miasta.

Wystawy Grottgerowskie przedłużone do końca miesiąca

Termin urządzania Wystaw Grottgerowskich, które obecnie czynne są w całym kraju, przedłużony został do końca października b. r. na życzenie szeregu szkół, które nie zdążyły z otwarciem ich w pierwszym terminie.

Wystawy te obejmują 30 plansz Artura Grottgera z jego trzech cyklów, opartych na Powstaniu Styczniowym i urządzane są w szkołach, świetlicach związkowych, domach ludowych, halach fabrycznych i t. p.

Tow. Aleksander Woźniak

(TRĄBKA).

Członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, członek Polskiej Partii Socjalistycznej „Proletariat" zmarł dnia 14 września b. r. w Grodnie i tam został pochowany.

Tow. Woźniak pracował od roku 1904 w szeregach P.P.S. „Proletariat" w dzielnicy Jerozolima. Brał czynny udział w manifestacji zbrojnej, zorganizowanej przez „Proletariat" w dniu 1 listopada 1904 r. na cmentarzu Bródnowskim, pełnił z rozkazu Partii funkcje kuriera, przewożąc literaturę i rozkazy z Warszawy do Łodzi.

W roku 1905 został aresztowany. Po przebyciu w więzieniu 14 miesięcy, wrócił w szeregi „Proletariatu" i pracował ze zdwojoną energią. W r. 1907, na skutek zdrady prowokatora Potasia z żyrardowskiej organizacji, został ponownie aresztowany. Po wyjściu z więzienia, gdy partia „Proletariat" została rozbita, tow. Woźniak pracował nadal w szeregach robotniczych Warszawy.

Ostatnie lata swego życia tow. Woźniak spędził w Grodnie, gdzie niezmordowanie krzewił ideę socjalizmu.

W zmarłym towarzyszu tracimy niestrudzonego bojownika o Niepodległość i Socjalizm.

Cześć Jego pamięci.

Koło warszawskie Stow. b. Więźniów Politycznych.

Wiadomości z całej Polski

WYROK ŚMIERCI W WIĘZIENIU NA ŚW. KRZYŻU

W środę przed południem w więzieniu na św. Krzyżu wykonano wyrok śmierci na groźnym bandycie Kosińskim.

Kosiński był inicjatorem i głównym sprawcą napadu na żydowską rodzinę Szmulewiczów, zamieszkałą w Stawach pod Jędrzejowem, którą w bestialski sposób wymordowano. Podobnie w potworny sposób Kosiński pozbył się następnie jednego z współtowarzyszy napadu, którego ciężko postrzelił, a następnie utopił w Nidzie, wiążąc mu u szyi duży kamień.

ZGON OFIARY OBERWANIA SIĘ BALKONU.

Katastrofa oberwania się balkonu na Starym Rynku w Łodzi pociągnęła za sobą dalsze ofiary. Mianowicie zakończyła życie czwarta ofiara wypadku, 34-letnia Gitla Holcman. Stan pozostałych rannych jest w dalszym ciągu ciężki. Ze śmiercią walczą jeszcze trzy osoby.

Aresztowany został na polecenie urzędu prokuratorskiego administrator domu, w którym nastąpiła katastrofa, Izrael Zakrzewski.

SKAZANIE OJCOBÓJCY.

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 21-letniego Mariana Baczyńskiego, który w marcu r. b. z zemsty za wyrzucenie go z domu zarąbał siekierą swego ojca, 47-letniego Józefa. W wyniku rozprawy sąd skazał ojcobójcę na dożywotnie więzienie.

PROCES SZAJKI PRZEMYTNIKÓW LUDZI.

W procesie toczącym się w Gnieźnie przeciwko szajce, która przemycała ludzi do Niemiec, rozpoczęło się w środę przesłuchiwanie świadków. M. in. zeznawał główny świadek, Wojciech Wysikiewicz z Gniezna, ślusarz z zawodu, który w swoim czasie również próbował przedostać się przez zieloną granicę do Niemiec, ale, stwierdziwszy sztuczki tej bandy, zdradził potajemnie sprawę policji. Dzięki temu akcja została zdemaskowana. Zeznania świadków trwają.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

KOLCZYŃSKI I KOWALSKI ZAPROSZENI DO KOPENHAGI

Dwaj nasi bokserzy Kolczyński i Kowalski, zaproszeni zostali na międzynarodowy turniej bokserski w Kopenhadze, który się odbędzie dn. 21 b. m. Zaproszenie to nie zostało przyjęte, gdyż wymienieni zawodnicy muszą uczestniczyć w drużynowych mistrzostwach Warszawy, Kowalski zresztą jest na razie kontuzjowany i nie może walczyć.

WYSTĘP WARSZAWSKICH BOKSERÓW POZOSTAWIŁ NAJLEPSZE WRAŻENIE

Warszawski Okr. Zw. Bokserski otrzymał z Kopenhagi specjalne podziękowanie za gościnę warszawskich bokserów w stolicy Danii. List Duńczyków podkreśla, że występy bokserów warszawskich pozostawiły jak najlepsze wrażenie oraz wzbudziły entuzjazm ze względu na dżentelmeński sposób prowadzenia walk. Bokserzy polscy poza rycerskością na ringu okazali się, jak podkreślają Duńczycy, bardzo mili i poza ringiem.

Prasa duńska poświęciła polskim bokserom bardzo wiele miejsca, wyrażając wielką radość z powodu nawiązania ściślejszego kontaktu z pięściarzami warszawskimi

Wrześniowy numer „PRASY"

Wyszedł z druku nowy 8—9 numer miesięcznika „Prasa", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęcony zagadnieniu ilustracji prasowej.

W artykule wstępnym p. t. „Rola ilustracji w prasie" p. Stefan Krzywoszewski omawia w krótkim zarysie rozwój ilustracji w prasie polskiej i zagranicznej oraz znaczenie aktualnej ilustracji prasowej. Temuż zagadnieniu oraz charakterystyce prac Wydziału Ilustracji Prasowej P.A.T. poświęcony jest wywiad redakcji „Prasy" z p. Mieczysławem Obarskim, dyrektorem naczelnym P. A. T.

Zagadnienie fotografii prasowej jest tematem następnych 7-miu artykułów. Na wstępie tego działu p. Roman Prystupa, kierownik Wydziału Ilustracji Prasowej P. A. T. omawia w artykule p. t. „O serwisie ilustracyjnym zagranicą" działalność i technikę pracy wielkich [illegible]nych agencji fotograficznych; następnie zamieszczone są artykuły „Fotografia na usługach prasy" p. Tadeusza Wernera, „Tajemnice fotografii prasowej", „Fototelegrafia na usługach prasy", „Archiwum Fotograficzne", „Fotoreporter, jego rola i zadania" p. Stefana Plater - Zyberka i „Fotografia w reklamie".

Specjalny dział tego numeru „Prasy" poświęcony jest technice ilustracyjnej. Zagadnienia te omówione są w artykułach następujących: „O technice ilustracyjnej i jej stosowaniu w druku dzienników i czasopism" p. Witolda Zakrzewskiego i „Rotograwiura — technika przyszłości" p. Franciszka Kusza.

W dziale artykułowym wrześniowego numeru „Prasy" znajdujemy poza powyższymi pracami artykuły następujące: „Prasa, propaganda, reklama" p F. G. i „Literatura a teorii propagandy" D-ra Czesława Kulikowskiego.

Zeszyt uzupełniają rubryki zwykłe: Prace Związku Wydawców, Ornizacje i sprawy dziennikarskie, Kronika krajowa, Prawo a prasa i Prasa na szerokim świecie.

Wśród omówionych powyżej artykułów i rubryk zeszyt Nr. 8—9 „Prasy" zawiera ponadto notatki następujące: „Wystąpienie Związku Wydawców przeciw represjom Gdańska wobec prasy polskiej", „Linie rozwojowe gospodarstwa polskiego" — broszura p. Janusza Rakowskiego, wicedyrektora gabinetu ministra skarbu oraz „Propaganda dzienników i czasopism za pomocą egzemplarzy okazowych".

Kącik radiowy

SPECJALNE AUDYCJE DLA ROBOTNIKÓW

Audycje dla robotników, nadawane w zasięgu ogólnopolskim przez Warszawę I odbywać się będą we wtorki stale od godz. 18.30 do 19.00. Jest to odcinek czasu sąsiadujący bezpośrednio z audycjami dla wsi, dzięki czemu w audycji tej, utrzymanej w jednolitym charakterze i przeznaczonej dla szerokich rzesz świata pracy, będzie mogła korzystać zarówno ludność robotnicza jak i wiejska. Jeśli chodzi o program tej audycji, to składać się ona będzie z krótkiego dziennika informującego o różnych aktualnych wydarzeniach w świecie pracy, z pogadanek, reportaży lub transmisyj, ściśle związanych z zawodowymi zainteresowaniami robotnika.

W rozgłośni Łódzkiej cztery razy w miesiącu w niedzielę od godz. 15.00 do 15.30 odbywać się będzie specjalna audycja, przeznaczona dla sfer robotniczych. W audycji tej brać będą udział przede wszystkim zespoły robotnicze, chóry, orkiestry, kółka dramatyczne i t. p. Ponadto w soboty, w czasie od godz. 18.00 do 18.30 nadawane będą dwa razy na miesiąc poradniki sportowe dla robotników, z których poruszane będą ogólne zagadnienia kultury fizycznej świata pracy. W inne soboty miesiąca w ramach tego czasu nadawane będzie słuchowisko względnie „Wesoły Dymek", uwzględniający również aktualne tematy robotnicze i społeczne.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 7 października.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Zielononóżki — słuchowisko dla dzieci. 11.25 Ork. dęta. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 **Zagadki muzyczne — dla młodzieży.** 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Ork. mandolinistów. 16.00 Dziennik. 16.05 Wiad. gospod. 16.17 Rozmowa z chorymi. 16.32 **Rec. śpiewaczy M. Zabejdy - Sumickiego. 16.50 Wyższe studia organizacji przemysłu** — reportaż. 17.05 **Rec. organowy Bolesława Szabelskiego.** 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja wsi. 18.30 **„Nie budź mnie" — premiera słuchowiska Rafała Malczewskiego.** 19.00 Koncert rozrywkowy (z Torunia). 20.40 Dziennik. 21.00 Chór P. R. 21.15 **Koncert symf. pod dyr. Emila Coopera z udz. Egona Petri (fortepian).** 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien.

WARSZAWA II. 14.00 **Zespół Wilkosza.** 15.00 **Koncert popularny** (płyty). 15.55 **Muz. kameralna** (płyty). 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 **Utwory skrzypcowe w wyk. Janiny Skomorowskiej.** 17.10 Pog. gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 20.00 **Koncert symf. pod dyr. Emila Coopera.** 21.00 Koncert rozrywckwy (płyty). 22.00 „O nieznanym czytelniku". 22.15 Muz. tan. (płyty). 23.00 Liszt i Kraisler (płyty).

SOBOTA, 8 października

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35— Myka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15— Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Śpiewajmy piosenki". 11.25 Marsze i tańce stylizowane (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 „Wesołe piosenki i powiastki" — dla dzieci. — 15.30 Ork. Wileńska. 15.55 Dziennik. 16.00 Wiad. gospod. 16.15 Kronika literacka. 16.30 Miniatury kwartetowe (z Krakowa). 17.00 Nabożeństwo z Krakowa. 18.00 Aud. dla wsi. — 18.30 Aud. dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). W przerwie o godz. 19.50 „Od Tatr do stratosfery". 20.40 Dziennik. 21.00 Strauss: „Zemsta nietoperza" — operetka w 3-ch aktach. W przerwie „Na balu" obrazek z powieści Wandy Dobaczewskiej. 22.55 Przegląd prasy i ostatni dziennik. 23.05 Pog. w języku obcym. 23.15 Muz. lekka i taneczna (płyty).

WARSZAWA II. 14.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Soliści: Franciszek Paccia (tenor) Tomasz Jaworski (skrzypce). 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Weber (płyty). 21.00 Muz. franc.: Jadwiga Hennert — sopran Mieczysław Szaleski — altówka. — 22.00 Koncert popularny (płyty). — 23.00 Muz. operowa z udz. tenora Beniamino Gigli (płyty).

Jednajcie nowych prenumeratorów

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

74) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Tubby Vanringham, siedząc pod rozłożystym cedrem, oceniającym zachodni kraniec tarasu w Walsingford Hall, zaczął już odczuwać zniecierpliwienie z powodu niewoli, na jaką został skazany. Czoło jego przecinała posępna bruzda, a spojrzenie, skierowane na rzekę, której chłodna powierzchnia błyszczała w dole, wyrażało smętek, jak spojrzenie Mojżesza ze wzgórza Sinai.

Odczuwał wzrastającą nudę. Widok tej srebrzystej wody, w której nurtach miałby ochotę się zanurzyć, dręczył go boleśnie. Niemożność odbywania dwóch kąpieli dziennie dawała mu się mocno we znaki.

Ale nie było to jedyną rzeczą, której musiał się wyrzec z powodu ograniczenia swobody ruchów, na jaką go skazano. Na tym samym tarasie Janka Abbott powiedziała mu niedawno, że należy do mężczyzn, którzy są zgubieni bez kobiet — i intuicja jej okazała się słuszną. Tubby tęsknił za towarzystwem kobiecym, nawet bardziej jeszcze, niż za codzienną kąpielą.

Walsingford Hall było w tej chwili nie dostatecznie zaopatrzone w kobiety. Przebywały tam: pani Shepley, nosząca okulary; pani Folsom z wielkimi zębami; panna Prudencja Whittaker, której nie mógł wcale brać w rachubę ze względu na jej niezwykłe poglądy w sprawie przyjmowania prezentów od gagatków w mieście, oraz pożałowania godną skłonność do zgłaszania skarg sądowych z powodu złamanego serca, — oraz Janka. A chociaż Tubby byłby zupełnie zadowolony, mógąc spędzić te ostatnie dni w towarzystwie Janki, przyjemność ta została mu odmówiona. Możność przebywania w jej towarzystwie zmonopolizował brat Tubby'ego, Józio.

Tubby, czując się jak na bezludnej wyspie — usiłował wzbudzić w sobie zainteresowanie książką, która tymczasem leżała otwarta na kolanach. Ale raz jeszcze uznał, że jest ona zbyt skomplikowana na jego potrzeby. Tytuł jej brzmiał: „Morderstwo w Bilbury", a cała treść obracała się dokoła faktu, czy pewien osobnik, chwyciwszy o godzinie trzeciej czterdzieści trzy pociąg w Hilbury i przesiadłszy się o czwartej szesnaście w Milbury, mógł zdążyć do Silbury o piątej dwadzieścia siedem, co dałoby mu akurat dość czasu na przebranie się i przepędzenie ludzi nożami w Bilbury o szóstej trzydzieści osiem.

Detektyw i jego przyjaciel debatowali nad tą sprawą mniej więcej przez czterdzieści minut z wielkim ożywieniem, ale Tubby nie potrafił podzielić ich gorącego entuzjazmu — i zachował obojętność wobec tej historii. Właśnie zastanawiał się, czy nie byłoby najlepszym rozwikłaniem problemu, spędzenia tego nie mającego końca popołudnia — gdyby się przespał, póki nie rozlegnie się dzwonek do obiadu — gdy zjawił się Polen, prosząc go do telefonu. Tym razem, ponieważ sir Buckstone był nieobecny, lokaj mógł spełnić zlecenie.

— Do telefonu? — zapytał Tubby, ożywiając się natychmiast. Nawet to nic nie znaczące urozmaicenie monotonii było dlań pożądane. — Kto prosi?

— Pani nie wymieniła swego nazwiska.

Tubby wzdrygnął się. Taras zakołysał się przed jego oczami. W sercu zbudziła się nadzieja, któ rą uważał za dawno pogrzebaną.

— Pani? — zapytał zduszonym, drżącym głosem. — Pani?

— Tak, proszę pana.

— Boże! — zawołał Tubby.

Szybkość, z jaką przebył odległość, dzielącą go od domu, była — wziąwszy pod uwagę panujący upał — zupełnie niezwykła. Nawet, gdyby był diablem w ludzkiej skórze, usiłującym zdążyć na czwartą szesnaście do Milbury, nie mógłby poruszać się żwawiej.

— Halo? — powiedział do tuby telefonicznej — Hallo... Tak, to Vanringham.

Melodyjny głos, z lekkim akcentem prowincjonalnym, przemówił po drugiej stronie drutu telefonicznego.

— Pan T. P. Vanringham?

— Tak.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę 9 października o godz. 10 rano w sali Domu Tramwajarzy, plac Serkowskiego 7

Zgromadzenie publiczne

Przemawiać będą tow.: St. Cekiera, R. Szumski i B. Walczyk. Stawcie się licznie!

KOMITET P. P. S.
DZIELNICY PODGÓRZE.

Centralny Związek Robotników Przem. Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej, oddział Kraków !

W niedzielę 9 października 1938 r. o godz. 10 rano w lokalu własnym, Rynek Główny 16, II p., odbędzie się

Poranek artystyczny

na program którego złożą się:

recytacje: art. teatru Słowackiego, p. Władysława Woźnika i tow. Puchalskiej, występ chóru „Lutnia Robotnicza", zbiorowe recytacje i śpiewy w wykonaniu Czerwonych Harcerzy.

Odsłonięcie pomnika

W najbliższą sobotę, t. j. 8 b.m., odbędzie się w Krakowie uroczystość ku czci d-ra Józefa Dietla, b. prezydenta miasta i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 8,50 nadaniem przez krakowską rozgłośnię Polskiego Radia odczytu prof. U. J. d-ra Franciszka Waltera, który omówi zasługi d-ra Dietla.

O godz. 9-ej odbędzie się w kościele N. Panny Marii uroczyste nabożeństwo.

Główna uroczystość odbędzie się o godz. 12ej na pl. WW. Świętych obok Ratusza. Nastąpi tu odsłonięcie pomnika d-ra J. Dietla, dłuta prof. Ksawerego Dunikowskiego. Uroczystość rozpocznie się wykonaniem przez orkiestrę miejską i chór T.U.M. poloneza A-dur Chopina. Następnie wygłosi przemówienie prezes Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika, rektor dr. K. Kostanecki, który zarazem dokona odsłonięcia pomnika. Po opadnięciu zasłony chór T.U.M. wykona hymn Klonowskiego „Gaude Mater Polonia". Następnie zabierze głos prezydent miast dr. Kaplicki, podnosząc zasługi d-ra J. Dietla, jako twórcy podstaw nowoczesnego rozwoju Krakowa. Uroczystość zakończą artystyczne produkcje orkiestry miejskiej. Wieczorem pomnik będzie okazale iluminowany.

Krakowski komitet „Bundu"

urządza w sobotę dn. 8 bm. o godz. 10.30 przed południem w sali Teatru Żydowskiego, Bocheńska 7

WIEC PUBLICZNY

z porządkiem dziennym: **Położenie mas żydowskich.**

Przemawiać będą tow. tow.: dr. Ign. **Aleksandrowicz, S. Fischgrund,** dr. H. Schreiber i in.

Zaczadzenie w areszcie gminnym

Skarb Państwa odpowiada za śmierć

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczyła się ostatnio sprawa z powództwa Władysława i Ludwika Bufnalów przeciw Skarbowi Państwa i gminie słomnickiej. Dwaj synowie Ludwika Bufnala zostali w swoim czasie zamknięci niewinnie w areszcie gminnym w Słomnikach i po spędzeniu tam zaledwie jednej nocy, jeden z nich poniósł śmierć na skutek zaczadzenia, drugi zaś został kaleką na całe życie. Obecnie Sąd ma rozstrzygnąć ciekawą kwestię, w jakim stopniu Skarb i Gmina, w zarządzie której znajdował się fatalny areszt, odpowiedzialne są za skutki zaczadzenia. Rozprawie przewodniczył dr. Holländer, Bufnalów zastępował adw. Jan Pleszowski.

Proces obecny jest echem głośnego w całej Polsce wypadku śmierci trzech zaczadzonych osób, który wywołał oburzenie całej opinii publicznej na stosunki, panujące w prowincjonalnych aresztach. Aresztanci wzywali pomocy dozorcy, lecz, niestety, bezskutecznie, po zaczadzeniu jednak, o ile nam wiadomo, nikt nie poniósł za wypadek żadnej odpowiedzialności.

Bufnalowie aresztowani zostali na skutek bezpodstawnego podejrzenia, że skradli kurę.

Z miasta

OPŁATY MIEJSKIE.

Zarząd Miejski w Krakowie podaje do wiadomości, że z dniem 14 października br. upływa termin płatności III raty stałej opłaty wodociągowej za rok 1938.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby punktualnie wpłacili ratę październikową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie nie wpłacenia w oznaczonych terminach powyższej opłaty oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi, co narazi płatników na dodatkowe koszty.

Jednocześnie Zarząd Miejski przypomina, że z dniem 15 listopada br. upływa termin płatności podatku od psów za II półrocze 1938 r.

KURSY PRZEMYSŁOWE.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego, Kraków, ul. Smoleńsk 9, urządza następujące kursy: elektrotechniczne, obsługi kotłów, obsługi maszyn parowych, obsługi silników spalinowych, kroju i szycia, trykotarstwa ręcznego i maszynowego, galanterii skórzanej, oraz bieliźniarstwa.

Historie dnia

OBŁAWA.

Przeprowadziły organa policji obławę na terenie miasta Krakowa, w czasie której zatrzymały 45 osób do stwierdzenia tożsamości i za różne przestępstwa.

Za wyłudzenie oszczędności

Sąd Okręgowy skazał na rok więzienia Jana Mazanowskiego za to, że podając się za udziałowca fabryki bekonów w Krakowie, wyłudził, pod pozorem pożyczki, ostatnie oszczędności w kwocie 1.800 zł. od Wilhelma Rytany.

Strajk w fabryce szczotek i pendzli Perzanowskiego

Na początku roku robotnicy wymienionej fabryki wystąpili do inspektora pracy z żądaniem zawarcia umowy. Na odbytych dwuch konferencjach p. Perzanowski kategorycznie odmówił podpisania umowy. Zaznaczamy, że robotnicy nie wysunęli żądania podwyżki płac, a jedynie ujęcia dotychczasowych płac w umowę.

Ponieważ nie było wówczas odpowiednich warunków, robotnicy skapitulowali, czekając na rozpoczęcie sezonu, który zaczyna się w jesieni. Obecnie wysunęli ponownie żądania. W dniu 3 b. m. na odbytej konferencji, przy udziale p. Mazanowskiego, podinspektora pracy, p. Perzanowski zaczął grać na zwłokę, oświadczając, że zawrze umowę dopiero za 3 tygodnie. P. Perzanowski chciał przechytrzyć Związek, ponieważ w przeciągu tych 3 tygodni byłby wykonał większe zamówienia, a potem łaskawie pozwoliłby robotnikom strajkować.

Ta sztuczka p. Perzanowskiemu się nie udała. Robotnicy w odpowiedzi na to prowokacyjne stanowisko proklamowali strajk.

Akcję kieruje Sekretariat Okręgowy Centralnego Związku Rob. Przemysłu Chemicznego w Krakowie.

Z Nowego Sącza

Wielki dorobek pracy R. T. P. D.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział w Nowym Sączu, prowadzi swoją działalność już od 6-ciu lat. W poprzednich latach urządzano w porze zimowej dożywianie dzieci, gwiazdkę dla biednych dzieci, różne zabawy dziecięce, przedstawienia i t. p., zaś w porze letniej urządzano każdego roku półkolonie.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje działalność Oddziału w roku bieżącym, która przy bardzo wielkich wysiłkach materialnych przejawiła się w urządzeniu kolonii letnich, trwających w dwuch turnusach przez dwa miesiące, w pięknej malowniczej okolicy nad Popradem obok Rytra.

Głównym zadaniem sześcioletniej pracy Zarządu Oddziału było zdobycie własnego pomieszczenia na kolonie i przy wielkim wysiłku zakupiono własny dom, znajdujący się wśród pięknych gór obok źródeł wód mineralnych, koło Rytra nad Popradem.

W dwumiesięcznym okresie korzystało z kolonii 98 dzieci w wieku szkolnym. Były to dzieci biednych robotników, które odniosły dużo korzyści zdrowotne i wychowawcze. Smaczne posiłki podawano im 5 razy dziennie, również były otaczane troskliwą opieką przez Zarząd i kierownictwo kolonii. To też w sercach dziatwy pozostały niezatarte ślady wspomnień z pobytu na kolonii.

Nie zapomniano także urządzić miłego zakończenia kolonii, na które złożyło się odegranie sztuczki amatorskiej, odtańczenie pięknych tańców regionalnych, deklamacje, śpiewy i t. p. Na uroczystość tę przybyli rodzice dzieci, sympatycy i zaproszeni goście, zaś tow. Jurkowski, jako przewodniczący Oddziału, witał w serdecznych słowach wszystkich gości z tow. Arciszewskim, prezesem Zarządu Głównego R.T.P.D. na czele.

Nie można pominąć wielkiej ofiarności kierowniczek kolonii, tow. tow. Jurowej i Ćwik-Towej, które z pełnym poświęceniem zupełnie bezinteresownie roztaczały opiekę nad dziatwą, to też przy zakończeniu zostały obdarowane kwiatami i słowami wdzięczności od rodziców.

Przyszłość i dalszy rozwój Oddziału R.T.P.D. w Nowym Sączu jest uzależniony od wysokiego zrozumienia i poczucia obywatelskiego szerokich warstw klasy pracującej. Przed Zarządem stoją jeszcze wielkie zadania, aby tę nowonabytą placówkę postawić na właściwym poziomie. Zarząd tą drogą apeluje do instytucyj społecznych, jak również bratnich organizacyj o poparcie wysiłków R.T.P.D.

Niech żaden z nowosądeckich robotników nie szczędzi grosza na niesienie pomocy biednym dzieciom! Niech przejawi się wśród szerokich warstw robotniczych to głębokie przekonanie, że wspólnym wysiłkiem świat pracy musi osiągnąć lepszą przyszłość dla klasy robotniczej i dla dzieci robotniczych.

Co obowiązuje w Nowym Sączu

prawo czy zwyczaj?

Panom mistrzom niektórych zakładów przemysłowych nie podoba się ustawodawstwo społeczne, chroniące robotników a zwłaszcza młodocianych i uczniów przed wyzyskiem. Zapowiadają oni walkę na „śmierć i życie" o zmianę ustawy, dotyczącej zatrudnienia młodocianych i uczniów. Wzdychają do czasów, kiedy mogli zatrudniać ich po 16 godzin na dobę. Obecnie często wymagają od uczniów pracy 10-cio lub 12-godzinnej dziennie bez wypoczynku i pożywienia. To też wygląd i stan fizyczny tych uczniów jest godny pożałowania. Majstrowie nie udzielają urlopów i odpowiedniego wynagrodzenia, a śmiałków, którzy się o to upominają, nazywają „bolszewikami" i wyrzucają na bruk, nie dając im możności ukończenia praktyki. Po ukończeniu praktyki każą jeszcze dodatkowo po parę miesięcy pracować; oczywiście za darmo. Na pokrycie ewentualnego zagubienia narzędzia, wartości kilku złotych biorą t. zw. kaucję w wysokości do 500 zł., której po ukończeniu praktyki i zwolnieniu ucznia, nie zawsze chcą zwracać. Zapytani w Sądzie Grodzkim (bo tam się sprawa oparła) o przyczynę takiego postępowania, oświadczyli majstrowie, że *u nich taki zwyczaj panuje!* Zwyczaj a nie ustawa!

Ustawa chroni robotnika, a „zwyczaj" zezwala na wyzyskiwanie młodocianego! Niektórzy narzekają, że uczniowie nic nie umieją, że oni muszą jeszcze do ucznia dopłacać. Lecz dlaczegóż to, zamiast zatrudniać czeladników, zatrudniają wbrew ustawie po 5 uczniów, na jednego czeladnika, a są wypadki, że w ogóle czeladników nie mają.

Najwyższy czas, aby właściwe czynniki zmusiły majstrów do respektowania ustaw.

Obecnie już kilku zostało ukaranych przez Inspektorat Pracy, ponadto kilka spraw jest w Sądzie. Opornym należałoby odebrać prawo nauczania uczniów, a nawet odebrać koncesje. Podkreślić należy, że szczególnie członkowie t.zw. „Cechu chrześcijańskiego" łamią przepisy ustawy i wyzyskują młodocianych robotników.

Teatr krakowski w sezonie 1938|39

„Starym mężem" Józefa Korzeniowskiego, przypomnianym w 75-tą rocznicę zgonu zasłużonego autora, otworzył teatr krakowski im. J. Słowackiego sezon 1938-39. Najbliższą premierą będzie nigdzie dotychczas niegrana w Polsce głośna nowość paryska „Korsarz" M. Achard'a, w przekładzie Zofii Jachimeckiej, w reżyserii W. Radulskiego. Równocześnie odbywają się próby z ostatniej sztuki Adama Grzymały - Siedleckiego p. t. „Ormianin z Beyruthu" w reżyserii J. Karbowskiego, oraz z „Balladyny" J. Słowackiego pod kierunkiem dyr. K. Frycza. Z polskiego repertuaru dane będą w sezonie: „Klątwa" oraz „Zygmunt August" St. Wyspiańskiego, „Mąż i żona" Al. hr. Fredry, „Pan Damazy" J. Blizińskiego, „Panna Malczewska G. Zapolskiej.

„Pieśń o Beniowskim" Wł. Smólskiego, „Point des reveries" J. T. Dybowskiego i „Krzywda" Wilczyska - Chruślickiego będą debiutem wymienionych autorów na krakowskiej scenie.

Z nowości polskich grane będą: komedia społeczno - satyryczna „Baba-dziwo", utwór laureatki nagrody Krakowa, Marii Jasnorzewskiej oraz „Prawo boomeranga", nowa sztuka Mariana Niżyńskiego, autora „Trzech mgieł", nagrodzonych przed 3-ma laty nagrodą Krakowa.

Łącznie z przedstawieniami Teatru Szkolnego, przypomni się po wielu latach w świeżej szacie scenicznej „Zaczarowane koło" L. Rydla. Miłośnicy literatury klasycznej będą mieli sposobność usłyszeć „Antygonę" Sofoklesa w nowym przekładzie L. H. Morstina.

Z repertuaru obcego ukażą się: „Milionerka", jedno z ostatnich dzieł G. B. Shaw'a, nigdzie dotąd nie grany „Axel", poemat Villiera de L'Isle-Adam, w przekładzie Zenona Przesmyckiego (Miriama), „La vedova scalta" K. Goldoni'ego, „Jak wam się podoba" W. Szekspira, „Fantasio" i „Kaprys Marianny" A. Musset'a i „Adrianna Lecouvreur" E. Scribe'a.

Z zagranicznego repertuaru nowoczesnego grane będą: „Szaleństwo" Ch. de Peyret-Chappuis, „Szczęśliwe dni" M. Claude André Puget'a, „Trzy, sześć, dziewięć" M. Durana. Ze sztuk angielskich: „The Island" Marton Hodge'a, głośnego autora „Wiatru i deszczu", „Idiot's Delight" amerykańskiego pisarza Roberta E. Sherwood'a oraz włoska sztuka B. Corra'y i G. Achille'go „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

„Krwawa namiętność" M. Sörbul'a zapozna polską publiczność z twórczością cenionego pisarza rumuńskiego, a pełna wdzięku komedia muzyczna „Koncert dworski" P. Verhoven'a i T. Impekoven'a ukaże się w zapusty.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„KORSARZ" Marcelego Achard'a, najwybitniejszy sukces teatrów paryskich, który ukaże się w najbliższą sobotę na scenie krakowskiej, powstał, dzięki pobytowi autora w Hollywood, gdzie miał sposobność podpatrzenia środowiska kinowego i specyficznego życia wytwórni filmowych, przedstawionego w „Korsarzu" z humorem i satyrycznym zacięciem. Sztuka ukaże się w przekładzie Zofii Jachimeckiej w reżyserskim opracowaniu W. Radulskiego i w dekoracyjnej oprawie T. Orłowicza, będzie prapremierą w Polsce.

Piątek, 7.X: „Jan".
Sobota, 8.X. „Korsarz".

Kina

ADRIA: „Druga młodość".
ATLANTIC: „Pensjonarka" i „W cztery oczy".
LOPP: „Świecznik królewski" i „Huragan".
PROMIEŃ: „Królowa Wiktoria".
STELLA: „Dziewczyna szuka miłości".
MUZEUM: „Ordynat Michorowski".
ŚWIT: „Olimpiada — Święto Narodów".
WANDA: „Profesor Wilczur".
UCIECHA: „Przygody Robin Hooda".
DOM ŻOLNIERZA: „Halka".

Radio krakowskie

PIĄTEK, 7 października.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Muzyka lekka (płyty) — oraz wiadomości na dzień bieżący. 11.30 Rachmaninow gra swoje kompozycje (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyta za płytą). 14.10 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opracowaniu Krystyny Krupińskiej, b) Słuchowisko dla młodzieży „Chłopcy z placu broni" wg. Molnara, w opracowaniu Bogusławy Jarkówny. 14.50 Program. 14.55 Lokalne wiadomości gospodarcze. 17.45 Dokąd jechać w święto? — w opracowaniu Bolesława Pągowskiego. 17.50 „Piłkarz" — pog. sportowa, wygł. dr. Stanisław Kosiński. 18.00 Miniatury kwartetowe. Wykonawcy: Kwartet Smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej: Stanisław Mikuczewski — I skrzypce, Herbert Nierychło — II skrzypce, Henryk Zarzycki — altówka, Józef Makowicz — wiolonczela. 22.55 Lok. aud. informacyjna. 23.05 Zakończenie audycji.

SOBOTA, 8 października

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Muzyka lekka (płyty) oraz informacje na dzień bieżący. 11.25 Sławni skrzypkowie. 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej. 14.50 Program. 14.55 Lokalne wiadomości gospodarcze. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Arie operowe w wykonaniu Maksa Fischera. Przy fortepianie Bolesław Wallek-Walewski. 22.55 Lokalna aud. informacyjna. 23.05 — Zakończenie audycji.

Ogólnopolski konkurs kwartetów smyczkowych w Krakowie

Coraz częściej odzywają się głosy w prasie muzycznej i codziennej o konieczności podniesienia kultury muzycznej w kraju.

Podstawą kultury muzycznej jest pielęgnowania i rozwój najpiękniejszej i najczystszej postaci muzyki: muzyki kameralnej, a w szczególności kwartetu smyczkowego.

Ten rodzaj muzyki jest u nas szczególnie zaniedbany. Nie chodzi tu o posiadanie jakiegoś zespołu reprezentacyjnego. To nie ma wpływu na stan kultury muzycznej. Chodzi raczej o zachęcenie jaknajwiększej ilości ludzi do uprawiania tej najwytworniejszej formy muzyki, o stworzenie jaknajwiększej ilości zespołów kwartetowych w kraju.

Dla urzeczywistnienia tego celu powstał z inicjatywy Instytutu Muzycznego w Krakowie komitet dla zorganizowania ogólnopolskiego międzyszkolnego konkursu kwartetów smyczkowych. Konkurs ten odbędzie się w Krakowie w czasie od 20—30 kwietnia 1939, a do udziału w nim będą dopuszczeni uczniowie wszystkich szkół muzycznych w Polsce.

Dla laureatów przewidziany jest szereg nagród pieniężnych.

Bliższe szczegóły i warunki udziału w konkursie będą w najbliższym czasie ogłoszone. Wszelkich informacyj udziela Dyrekcja Instytutu Muzycznego w Krakowie, ul. św. Anny 2.

Radio Śląskie

PIĄTEK, 7 października.

5.30 „Dzień dobry" (wesoły montaż płytowy). 6.30 Program na jutro. 11.30 Sylwetki kompozytorów (płyty z W-wy. 14.00 „Jesienne mogiły" — pogadanka Zdzisława Stugika. 14.10 Koncert życzeń. 14.50 „Radiofonizacja kraju". 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 17.45 „Prasłowianie śląscy" — pogadanka Jana Bartysa. 17.55 „W świetlicy po wakacjach" — audycja w oprac. Floriana Śpiewaka. 18.15 „Ostrożnie z wodą" — pogadanka melioracyjna inż. Daniela Gołogórskiego. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Lok. aud. informacyjna. 23.05 Zakończenie audycji.

SOBOTA, 8 października

5.30 „Dzień dobry" (wesoły montaż płytowy). 6.30 Program na dziś. 11.25 Marsze i tańce stylizowane (płyty z W-wy). 14.00 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Katowicka pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 „Jesień w pieśni". Wykonawcy: Leopold Janicki — śpiew, Karol Szafranek — akompaniament, Zygmunt Noskowski, sł. Marii Konopnickiej. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Lokalna aud. informacyjna. 23.05 Zakończenie audycji.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.